Rok VIII. Kraków, poniedziałek 3 sierpnia 1925 Nr. 173

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 179. — … czekowe P. K. O. w Krakowie 400.650.
Nakładem … wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komuni… należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty … ane Redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów reda… e zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor n… przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Dziś w niedzielę, 2 bm. od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. w lokalu Organizacji Sjońskiej, **Stradom 15**

WYBORY NA XIV KONGRES

Szeklowcy spieszcie tłumnie do urny wyborczej! **Komitet Lokalny Org. Sjonskiej w Krakowie.**

O dobre imię Polski.

Kraków, 2 sierpnia.

Od trzech tygodni toczy się we Lwowie proces, który w społeczeństwie żydowskiem — tu w kraju, jak i zagranicą — wywołuje największe poruszenie. Nie gwoli apologji, ale w imię prawdy należy to zaraz z góry z całym naciskiem zaznaczyć, że poruszenie to nie ma swego źródła w jakowejś solidarności rasowej — bez względu na to, czy i w jakich rozmiarach owa przez antysemityzm tak wyolbrzymiona solidarność żydowska pozatem istnieje, czy też nie. Niechaj jako dowód posłuży zachowanie się żydowskiej opinji publicznej po justyfikacji małoletniego komunisty Engla w Łodzi lub obecne desinteressement wobec Naftalego Botwina i losu, który go czeka.

Afera lwowska jest aferą wybitnie „żydowską" — w tem znaczeniu, że społeczeństwo żydowskie stoi wobec niej solidarnie na stanowisku: res nostra agitur — z dwóch względów: Po pierwsze dlatego, że jesteśmy bezwzględnie — podobnie zresztą, jak antysemicka Dwugroszówka warszawska — przekonani o niewinności Steigera, a więc i obywateli lwowskich, zasiadających w obecnym procesie na ławie oskarżonych. A powtóre dlatego, że dzięki całemu splotowi momentów politycznych i psychologicznych, zarówno w sprawie Steigera, jak i w sprawie Jaegera i tow., właściwym „winowajcą" przed forum polskiej opinji publicznej jest — społeczeństwo żydowskie, jako takie.

I dlatego zupełnie słusznie jedno z pism żydowskich nazwało aferę lwowską — dreyfusjadą, — choć z drugiej strony, kto wie, czy o wiele słuszniej nie możnaby jej nazwać — beylisjadą. Bo Dreyfus, aczkolwiek był niewinny, to jednak, czysto teoretycznie rzecz biorąc, motyw zarzuconej mu winy dał się całkiem dobrze pomyśleć: szpiegostwo z chęci zysku. U Beylisa natomiast — skoro n… wierzymy w mord rytualny — sam motyw zarzuconego mu czynu z góry był wyklu… cz… Zupełnie analogicznie przedstawia się sytuacja Stanisława Steigera. Zarzuca mu się popełnienie czynu, do którego najśmielsza fantazja prokuratorska nie potrafi skonstruować motywów. Bo jeśli nie imputuje się Steigerowi zamysłów terorystycznych, czy to na tle bolszewizmu, czy anarchizmu i jeśli nie przyjmuje się po jego stronie niepoczytalności — to zachodzi kardynalne pytanie: co mogło Steigera popchnąć do zamachu na Prezydenta?

Tu otóż wychodzą na… okoliczności, o których dzisiaj pisać je… nie chcemy — choć zresztą każdy w… bel lwowski świergoce o rywalizacji i zawiści różnych władz i urzędów we Lwowie z jednej, a w Warszawie z drugiej strony, o śledztwie, które prowadzone było na zgoła fałszywych torach, pod przyjętym z góry, mniejsza o to z jakich motywów, mylnym kątem widzenia itd. — ale o których wolno nam twierdzić, że są one tego rodzaju, że szkodzić mogą dobremu imieniu Polski.

Nie tylko wolno nam, ale uważamy za swój obowiązek obywatelski rozbudzić sumienie społeczeństwa polskiego w kierunku uświadomienia sobie, że Polska dreyfusjady, czy beylisjady — nie potrzebuje. Z różnych i rozmaitych powodów. Wysyłać p. Skrzyńskiego do Ameryki dla wygłaszania mów o wolności i demokracji, a w kraju równocześnie tolerować nowe wydanie procesu, który ma w sobie wszystko po temu, aby „zasłynąć" w Europie na wzór procesu Dreyfusa lub Beylisa — to conajmniej sprzeczność sama w sobie. Nie leży — powtarzamy — w interesie Polski, aby pojęcia skandalów politycznych „Dreyfus" — „Beylis" — „Steiger" zrosły się w jedną całość. Polska dzisiejsza nie powinna kompetować o równorzędność z carską Rosją i najczarniejszym momentem reakcyjnej, dziś już dawno przezwyciężonej, Francji. Jeśli niektórzy zacietrzewieni „patrjoci" mają podobne „ambicje", to światłe i politycznie dojrzałe czynniki oficjalne powinny ukrócić ów zapał fałszywego patrjotyzmu, który moralnie i politycznie państwu polskiemu znacznie więcej może zaszkodzić, aniżeli żydostwu.

W. Berkelhammer.

Sąd doraźny nad Botwinem odłożony do środy

Jak go pouczali instruktorzy z Warszawy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 1. 8. (…) Dzisiaj zapadła decyzja, że sąd doraźny nad mordercą Cechnowskiego od będzie się dopiero we środę.

W toku zeznań Botwin podał, że w sprawie zamordowania Cechnowskiego pouczało go trzech delegatów z centrali terrostycznej z Warszawy, którzy przybyli do Lwowa. Jeden z nich pod pseudonimem „Alfred" tłumaczył mu dlaczego należy Cechnowskiego zamordować, wykazując mu, że Cechnowski obciążył Bagińskiego i Wieczorkiewicza, obecnie zaś w procesie lwowskim obciążył Pańczyszyna, który jest wmieszany w akcję terrorystyczną Bagińskiego. Do wykonania zamachu zachęcono Botwina w ten sposób, że przyrzeczono mu, iż po dokonaniu zamachu instruktorzy mieli strzałami rewolwerowymi wszcząć tumult i w ten sposób ułatwić Botwinowi ucieczkę. Oczywiście tak tylko przyrzekano dla zachęty. Widocznie należało to do stałych „kawałów" terorystów.

Wykrycie spisku anarchistycznego w St. Zjednoczonych

Londyn. 1. 8. PAT. „Daily Ekspress" donosi z Nowego Jorku z miejscowości Tampa na Florydzie, że aresztowano tam niejakiegoś Klaina, ktry zdradził zamiar zamordowania prezydenta Coolidga. Aresztowany miał poczynić rewe… dotyczące istnienia spisku anarchistycz… …, skierowanego przeciwko Fordowi, Edisonowi i Rockfellerowi

Galerja świadków dowodowych w procesie Jaegera i tow.

Swiadek, który „wsypuje“ za-zawód miłosny. — Matkę Pańczyszyna ogarnia paniczny strach przed przysięgą... 21 dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Swiadek Bombówna

Lwów. dn. 1 sierpnia. W ubiegły czwartek przesłuchana była w charakterze świadka nieja ka Bombówna, jeden z głównych świadków prokuratora na okoliczność, że zeznania Kornhabera, jakoby do czasu zawiadomienia go przez Mykytyna o całej sprawie nie znał nazwiska jego i że nie wiedział, że należy do komunistów, są nieprawdziwe. Bombówna w śledztwie miała temu zaprzeczyć. Na rozprawie zaprzeczyła zeznaniom w śledztwie i stwierdziła, że w domu, w którym służyła istotnie nikt nie zna Mykytyna, ani też nie wiedział, że Mykytyn jest komunistą. Na rozprawie Bombówna prosiła, by ją jak najprędzej przesłuchano, tłumacząc, że śpieszy się bardzo, że ma wyjechać do Skolego. Trybunał zgodził się i przesłuchał ją natychmiast. Na wczorajszej rozprawie przewodniczący wezwał ponownie Bombównę, któ rzekomo ma złożyć dodatkowe zeznania. Bombówny jednak w budynku sądowym nie było, wobec tego dopiero dzisiaj się zjawiła.

Dodatkowe zeznania

Przewodniczący: zgłasza się panna Bombówna, która ma coś dodać.

Świadek Bombówna zeznaje tym razem po ukraińsku. Opowiada, że w poniedziałek siedziała obok narzeczonej Mykytyna Lolki Steinówny na korytarzu sądowym. Steinówna płacząc powiedziała jej, że wszystko co Kornhaber powiedział jest nieprawda. Kornhaber widząc jak płakała powiedział do niej: „Nie płacz, nie martw się, Żydzi robią składkę i dadzą Kolce (zdrobniałe przezwisko Mikołaja Mykytyna) jak da im człowieka na miejsce Steigera.

Przew.: Tak mówiła do was Lolka w poniedziałek tego tygodnia?

Świadek: Tak.

Przew.: Pani była tu słuchana we czwartek. Dlaczego zaraz pani nie powiedziała?

Św.: Chciałam to powiedzieć, ale nie mogłam, bo mnie ci panowie (wskazuje na ławę obrońców) rozbili.

Przew.: Co to znaczy rozbili? Czy została pani zmieszana?

Św.: Tak.

Przew.: Ci panowie siedzieli na ławie obrońców, a przecież pani do mnie się odzywała.

Św.: Nie wiem. Zapomniałam.

Przew.: Dlaczego zapomniała?

Zmieszała się

Św.: Zmieszałam się wskutek pytań obrońców.

Przew. A wskutek moich pytań, jakie zadawałem, nie zmieszała się?

Św.: Nie byłam nigdy w sądzie. Nastraszyłam się.

Przew.: Czy może zapomniała pani o tem powiedzieć?

Św.: Nie zapomniałam.

Przew.: Obrońcy także mają prawo pytać. Które to pytania zrobiły na pani takie wrażenie, czy moje, czy obrony? Czy pamięta pani?

Św.: Pytali mnie o komunizm i inne rzeczy. — Zmieszałam się i nie mogłam zeznać.

Przew.: Chodzi o samą rzecz. Co pani wtedy powiedziała Steinówna?

Św.: Siedzieliśmy na ławce w poniedziałek na korytarzu w sądzie a ona powiedziała, że Kornhaber jej czynił wyrzuty i że to nieprawda.

Przew.: Co jest nieprawda.

Św.: Że Kornhaber mówił że płakała i chciała pieniędzy. Mówił do niej: Nie płacz, nie martw się, wszystko będzie dobrze, Żydzi robią wielką składkę dla Kolka.

Przew.: Kto to był?

Św.: Mykytyn. I mówił: „Jak da człowieka na miejsce Steigera“.

Przew.: Co jeszcze mówiła?

Zebyś wiedziała...

Św.: Nic więcej. Powiedziałam jej: **„Żebyś wiedziała, co masz w sądzie mówić, jak będziesz słuchana“.**

Przew.: Co ona na to?

Św.: Powiedziała: „dobrze ja to powiem“. Na drugi dzień we wtorek pytałam się Loli: „Czy ty wiesz, o czem wczoraj mówiłyśmy?“ A ona odpowiedziała, że do mnie nic nie mówiła, że ona zresztą wie co ma mówić.

Obrońca dr Landau: Czy pytała się pani Loli, czy ona wie co ma w sądzie mówić?

Św.: Tak. Czy to prawda i czy powtórzy w sądzie.

Obr. dr L.: Dlaczego to tak panią zainteresowało? Dlaczego się pani tak starała upewnić, że Steinówna to zezna w sądzie? I czy ona to będzie pamiętać? Jaki pani miała interes w tem, żeby się pytać co ma Lola zeznawać w sądzie?

Św.: Powiedziała mi o tem że to nieprawda, a mnie właśnie chodziło o to, żeby mówiła prawdę.

Obr. dr L.: Czy pani jest policjantem od prawdy?

Św.: Ja nie jestem policjantem.

Obr. dr L.: Na korytarzu było więcej ludzi. Dlaczego właśnie pani opowiedziała Lola, że będzie zeznawać w sądzie i to właśnie.

Św.: Mnie to nie obchodziło, żaliła się przedemną

Obr. dr L.: Dlaczego na drugi dzień pani się pytała Loli, czy to będzie zeznawać? Co panią tak interesowało to?

Św.: Bo ja się pytałam, czy to samo powtórzy w sądzie co ja mówiłam.

Obr. dr L.: To nie jest tłumaczenie się. Jaki interes pani miała w tem?

Św.: Nie miałam żadnego interesu.

Obr. dr L.: Co panią skłoniło, aby się upewnić, że Lola powie to samo w sądzie?

Świadek nie odpowiada.

Obr. dr L.: Pani [illegible] yła słuchaną we czwartek. Spieszyło się pani tak [illegible] ardzo na dworzec, miała pani jechać do Skolego. Dlaczego pani nie pojechała?

Świadek nie odpowiada.

Obr. dr L.: Targowała się pani o każdą godzinę. Prosiła pani, by prędzej ją przesłuchano, a gdy się to stało nie pojechała pani i do dziś dnia pani jest we Lwowie. Z kim pani jeszcze rozmawiała

Przew.: Nie mogę dopuścić tego pytania.

Obr. dr L.: Stawiam formalne pytanie. Czy świadek z kimś rozmawiał i czy ktoś jej zwrócił uwagę po przesłuchaniu, by jeszcze raz prz[illegible] sądu i uzupełniła zeznania?

Świadek nie odpowiada.

Szydło z worka

Obr. dr L.: Kto tam był jeszcze?

Świadek nie odpowiada.

Obr. dr L.: A stary Pańczyszyn był?

Świadek: Stał obok i podsłuchiwał.

Obr. dr L.: A matka Pańczyszyna była

Św.: Nie wiem.

Obr. dr L.: A czy nie powiedział stary Pańczyszyn do pani aby się pani drugi raz w sądzie zjawiła?

Św.: Tak. Stary Pańczyszyn mnie tak powiedział (Huczny śmiech na sali i poruszenie).

Obr. dr Kiblitz: Czy pani się wyraziła, że pani musi „zasypać“ Mykytyna?

Przew.: Nie mogę dopuścić do tego pytania.

Obr. dr K.: Chcę uzasadnić dlaczego zwracam się do Trybunału. Może Trybunał uzna za stosowne dopuścić to pytanie. Świadek był przesłuchiwany przez przewodniczącego w sposób nader delikatny. Obrona nie stawiała żadnych pytań, nie było się czem zmieszać. Otóż zmierzam do tego, by wykazać że już wówczas świadek powiedział, że musi za sypać Mykytyna.

Obr dr Landau: Zaznaczam, że uchylanie pytania dlatego, że pytanie nie jest przedmiotem tezy dowodowej, **sprzeciwia się przepisom procedury karnej.** Przy rozprawie karnej niema tezy dowodowej. Wolno pytać świadka o wszystko, co dąży do wykrycia prawdy materjalnej. Jeżeli zgłasza się świadek nagle z własnej inicjatywy, przytacza okoliczności, które wedle jej zdania mają obciążyć oskarżonych (inna rzecz że okoliczności najzupełniej obojętne dla sprawy), jeżeli ten świadek nie może wytłumaczyć dlaczego poprzednio tego nie zeznał, obrona ma prawo przypuszczać, że świadek zgłosił się dlatego, że jest kierowany niechęcią osobistą do oskarżonych, że chce szkodzić. A w tym wypadku obrona ma prawo dążyć do wyjaśnienia stosunku świadka do oskarżonych.

Trybunał po cichej naradzie zatwierdza stanowisko przewodniczącego.

Obr. dr Dattner: Czy się pani kiedy Mykytyn oświadczył?

Św.: Nie.

Mykytyn wyjaśnia sprawę

W tem miejscu zabiera głos oskarżony Mykytyn, który oświadcza: Bambównę poznałem jeszcze w stowarzyszeniu „Wola“. Starałem się ją zaagitować, aby wstąpiła do komunistycznego koła kobiet. Bombówna odnosiła się z sympatją, ale nie tyle do komunizmu, ile ze względów sercowych. Od czasu gdy w jej towarzystwie poznałem moją obecną narzeczoną, Bombówna wyrażała przy wielu sposobnościach niechęć do mnie. Zwłaszcza gdy kilka razy odrzuciłem jej propozycję ażebym się z nią ożenił. Nadto Bombówna sympatyzowała z komunistami, a specjalnie dobrze żyła ze Stefanem Pańczyszynem.

Obr. dr Grek: Powiedział pan, że Bambówna nie tylko sympatyzowała z komunistami, ale brała też udział w pracach komitetu zapomogowego i to udział silny.

Osk.: Mykytyn: Tak. Była komunistką z przekonania. ale nie czynną

Obr. dr Grek: Czy brała udział w bojowej robocie?

Przew.: Już skończone.

Obr. dr Pieracki: Mam jeszcze kilka pytań co do udziału Pańczyszyna w robocie komunist[illegible]znej. Świadek Bombówna tkwiła w kołach komunistycznych i zna stosunek Pańczyszyna do tych kół.

Przew.: Ale pan chce pytać co do zamachu na Prezydenta?

Znowu uchylone pytania

Obr. dr P.: Wogóle, co do wszystkiego Pytam się czy wiadomo pani, że Pańczyszyn należał do kół komunistycznych.

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy wiadomo świadkowi, że Pańcz. należał do bojowej organizacji terorystycznej?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy wiadomo świadkowi, że Pańczyszyn należał do organizacji mającej na celu **oderwanie wschodniej Małopolski od Państwa polskiego?**

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy wiadomo świadkowi, że Pańczyszyn **jeździł do Warszawy celem brania udziału w aktach terorystycznych?**

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P. Czy wiadomo Bombównie, **że Pańczyszyn brał udział w zamachu na więzienie wojskowe w Warszawie?**

Przew.: Uchylam.

Obr. dr P.: Czy wiadomo świadkowi, że Pańcz. przyjechał w przeddzień zamachu na Prezydenta do Lwowa?

Przew.: Proszę świadka dać odpowiedź.

Św.: Niewiadomo mi.

Obr. dr P.: Co do uchylonych pytań odwołuję się do Trybunału. Akt oskarżenia zarzuca Mykytynowi zbrodnię oszczerstwa popełnioną na Pańczyszynie przez to, iż zeznał że widział jak wykonał zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej. Skoro śledztwo w tym kierunku nie było zupełnie prowadzone, skoro tej kwestji zupełnie nie badano i nie przesłuchano świadków podanych przez policję to obrona znajduje się w tem przymusowem położeniu, że musi tę kwestję badać przy rozprawie i wentylować dla wykazania, czy oskarżenie jest prawdziwe, czy zmyślone.

Dalszy ciąg na stronie 11-tej.

Z DNIA.

Herbert Samuel na grobie Herzla

Wiele tysięcy Żydów pielgrzymuje na grób Teodora Herzla na cichym cmentarzu wiedeńskiego przedmieścia. Starzy i młodzi, entuzjaści i indyferentni, postępowi i chasydzi, samotni marzyciele i potężne pochody demonstracyjne. Wśród szczelin grobowca znajdziesz często zalane łzami karteczki papieru, na których ręka kochającej matki wypisała prośbę błagalną o uzdrowienie złożonego chorobą syna...

Wiele świętych grobów żydowskich rozrzuconych jest po krajach naszego rozproszenia. Jednym z najdroższych każdemu sercu żydowskiemu jest skromny, zdala niewidoczny grób na cmentarzu w Döblingu...

Tymi dniami stanął u grobu Herzla pierwszy Wysoki Komisarz Palestyny — Herbert Samuel.

Wstąpił umyślnie do Wiednia aby złożyć hołd serdecznej pokory cieniom Tego, który był Ojcem żydowskiej siedziby narodowej.

Pierwszy wielki realizator na grobie Twórcy idei...

Herbert Samuel nie jest więcej osobistością urzędową, nadającą ton polityce palestyńskiej, ale niemniej przeto drogim, coraz droższym staje się ten przed paru laty zupełnie nam obojętny Żyd angielski — narodowi żydowskiemu.

Patrzyliśmy nań początkowo i nieraz w ciągu jego urzędowania, z podejrzliwością i pewnem niedowierzaniem. Widzieliśmy w nim chłodnego urzędnika brytyjskiego, który wszystko raczej zrozumie i ukocha, jak odwieczny sen duszy żydowskiej o odrodzeniu i odbudowie Sjonu.

A oto stał się Herbert Samuel w Palestynie — Żydem i sjonistą. Zetknął się — mimo przepaści, jaka istnieje między pałacem rządowym na górze Skopus a szałasami chaluców na szosach palestyńskich — z robotnikiem żydowskim, z dzieckiem żydowskiem, szczebiocącem po hebrajsku, z żydowskim człowiekiem pracującym, z żydowską miłością Sjonu z tęsknotą żydowską, wyzwalającą się w Palestynie z niemocy golusowej ku nowemu, wielkiemu Czynowi.

I Herbert Samuel stał się jednym z tych, którzy budują Palestynę.

Już nie urzędnik o poruczonym mandacie, ale człowiek żydowski, który spełnia imperatyw swej duszy.

I dlatego teraz, po pięciu latach, nie odchodzi Herbert Samuel zgorzkniały i rozżalony, jak zdymisjonowany urzędnik, ale pozostaje w kraju — dawny Wysoki Komisarz, niemal wicekról — jako zwykły obywatel, jeden z wielu budowniczych Erec Izrael.

Naród żydowski z miłością bierze w posiadanie jednego ze swych synów, który koronę wielkości urzędowej zamienił na koronę wielkości historycznej.

Geniusz historji żydowskiej wieńczy go tą koroną. na grobie Teodora Herzla.

List z Paryża.

(Po nocie niemieckiej. — Grzeczny ton, a ukryte tendencje. — Targi i noty. — Sytuacja wewnętrzna. — Jak długo utrzyma się rząd Painlevego?)

Paryż 28 lipca.

Osią wszystkich rozmów politycznych w Paryżu jest obecnie oczywiście odpowiedź niemiecka na francuską notę z 16 ub. m. W deklaracjach Quai d' Orsay, udzielonych przedstawicielom prasy francuskiej i zagranicznej, jak i też w głosach prasy paryskiej przebija na ogół zadowolenie z faktu podjęcia przez Niemcy dyskusji i to podjęcia jej w tonie stosunkowo grzecznym i umiarkowanym. Nie zapoznaje jednak nikt, że odpowiedź ta, mimo o swojej ugodowości, zawiera jako przytłumiony, ale dostatecznie się uwydatniający „leitmotiv" — żądanie rewizji pewnych postanowień traktatu wersalskiego.

P. Stresemann powiada bowiem w nocie bardzo zręcznie, że projektowany pakt gwarancyjny nie przedstawia, jako taki, żadnej modyfikacji traktatów pokojowych, że jednak z tego nie wynika jakoby pakt miał raz na zawsze wykluczyć możliwość „przystosowania warunków obowiązujących traktatów — w drodze obopólnej zgody — do nowych, ewentualnych zmian sytuacji". „Wszak" dodaje nota niemiecka „także statut Ligi Narodów przewiduje podobną zmianę". Z taką samą oględną delikatnością daje rząd niemiecki — do poznania, że pakt gwarancyjny „jako zdarzenie nowe i bardzo poważne" nie mógłby pozostać bez wpływu na sytuację w terytorjach okupowanych i na wszystkie z okupacją związane kwestje. Przetłumaczone na język wyraźny oznacza to rewizję art. 42—44 i art. 428—32. traktatu wersalskiego. Wreszcie w sprawie wstąpienia do Ligi Narodów, stoi rząd niemiecki dalej na stanowisku wyrażonem w jego do Ligi skierowanej nocie marcowej tzn. żąda egzempcji od obowiązków wynikających z art. 16 statutu Ligi, co również równa się rewizji traktatu.

Mimo tych poważnych zastrzeżeń rządu niemieckiego panuje na Quai d' Orsay i w kołach zajmujących się specjalnie polityką zagraniczną nastrój optymistyczny. Tłumaczy się to faktem, że ambasador niemiecki von Hoesch zapewnił p. Brianda podczas swojej godzinnej wizyty na Quai d' Orsay, iż tekstu pisanego nie należy brać zbyt dosłownie.. Wymienione zastrzeżenia mają nie tyle na celu utrudnienie dalszych rokowań, ile udobruchanie nacjonalistów i p. Stresemann zapewnia ustnie, że okaże się jeszcze skłonnym do wielu poważnych ustępstw.

P. Briand nie należy do ludzi, którzy nie trzymają się zasady „Verba volant, scripta manent", ale ponieważ w swoją ofertę już z góry wkalkulował pewne straty, to i on nie okaże się zbyt nieustępliwym tembardziej, że nie zechce się zbytnio oddalić od poglądów rządu i opinji angielskiej. Otwiera się więc era targów i wymian nowych not a to w każdym razie jest korzystniejsze i uprawnia do większych nadziei. niż — zerwanie.

Wobec tego kapitalnego zdarzenia w polityce zewnętrznej ustąpiły chwilowo na drugi plan zagadnienia polityki wewnętrznej. Jak wiadomo, doznała w ostatnich czasach konstrukcja tzw. kartelu lewicowego poważnych rysów, co pozwoliło prawicy już trjumfować i cieszyć się na sutą stypę pogrzebową. Na gruncie parlamentarnym dokonał się rzeczywiście rozłam kartelu, ale ta jego wielka część, która pozostała wierna dawnej polityce, żywiła nadzieję, że jest to tylko zjawisko przejściowe i że wybory kantonalne wzmocnią ponownie prestiż kartelu.

Kartel otóż przy wyborach odniósł wielkie zwycięstwo, atoli nie jest już obecnie więcej tem, czem był za Herriota. Na ostatnim kongresie socjalistycznym stwierdził Leon Blum koniec polityki, która pozwoliła jego partji za czasów gabinetu Herriota popierać rząd na całej linji.

Sytuacja wobec tego pozostaje nadal niejasna, kartel nie jest złamany, ale też nie jest cały i jest do przewidzenia — jak już to ostatnio pisałem — że rząd Painlevego utrzyma się dalej — też po wakacjach parlamentarnych — w swojej pozycji oscylującej pomiędzy prawicą a lewicą. Miet.

SZYMON JUSZKIEWICZ.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji.

17.

(Ciąg dalszy.).

Wszystko co żyło, było na ulicy. Przebrani jakgdyby na scenę ucharakteryzowani burżuje i „sowbury", którzy pracowali w sowietach, damy w chustkach, bez kapeluszy, inteligencja, mieszczanie inżynierzy, doktorzy, przebrani czekiści i czekistki, szpiegowie wszelkich kategoryj oraz wielka masa ludowa. Tłoczyły się te masy z ulicy, na ulicę, by się wszystkim cudom przypatrzeć, albo się cieszyć z powodu poniżenia burżuazji lub też cichaczem całą swą żółć wylać na nowych władców. Tylko chyba we śnie można sobie było wyobrazić taką maskaradę ubóstwa. Kaszkiety, podarte baty, obnażone szyje, szare, wychudłe twarze.

U Simotszki w domu już od samego rana zaczęły się kłótnie. Dorotszka wybierała się na zabawę razem ze Ziną i Sonią. Jeszcze tydzień przedtem zaprosił ją Frak na święto walki z burżuazją, ba, wymyśliła sobie nawet specjalny chłopski kostjum. Simotszka energicznie oświadczył, że nie zezwoli jej pójść.

— Ale ty sam pójdziesz — oświadczyła Dorotszka jeszcze całkiem spokojnie.

— Juści że pójdę, ale nie dla przyjemności. Muszę być na ulicy, by mnie widział czekista, i spółkomtczik, part-komtczik i niech djabeł weźmie — jaki komczik jeszcze. Jak nie pójdę, powiedzą, że jestem sabotażnik, ale po co ty masz pójść?

— Po co ja mam pójść — wybuchła Dorotszka. oburzona tem głupiem pytaniem — ja nie mam pójść? Na [illegible] zobaczymy! Ja tam jestem potrzebniejsza od ciebie. Będą tam takie obrazy, których nawet na wystawie nie zobaczysz, a ja nie mam zobaczyć? Wszak malowali je najlepsi malarze, rozumiesz, najlepsi! Futuryści malowali, a na każdym obrazie jest jakiś burżuj, rozumiesz, burżuj! ja muszę widzieć burżujów!

— Cóż w tem tak interesującego widzieć burżujów na obrazach? — spytał się Simotszka zły.

— Bardzo interesujące — odparła Dorotszka, szukając wzrokiem pomocy i porozumienia ze swemi faworytkami — boisz się ich obrazów? Niech malują! Kto jest panem wszystkiego? U burżujów! Sami kpią ze siebie. Muszę zobaczyć, jak drwią ze siebie samych.

— Nie pójdziesz — uparł się Simotszka, nie znajdując na razie żadnego argumentu, by odpowiedzieć — nie chcę, by cię w taki dzień widziano w mieście, byś się naraziła na niebezpieczeństwo. Wszędzie szpiegowie. A myślisz, że białych szpiegów nie ma? Chodzą po ulicach i zapisują, zapisują wszystkich. Gdy cię zobaczą razem z bolszewikami, także cię zapiszą.

Rozumie się, że Dorotszka miała zawsze odpowiedź i zaczęła go zasypywać takim gradem słów, że chcąc nie chcąc musiał się cofnąć. Cofnął się do jadalni, a następnie do sypialni. Tam się zaczął przebierać, by nadać sobie bolszewicki wygląd. Następnie opuścił dom i zaraz spotkał się ze sąsiadką Peterson. Zaraz się odeń odwróciła i nawet na niego nie spojrzała. „Zła jest na mnie" — pomyślał sobie Simotszka — „cóż ja winien, że bolszewicy okazali się silniejszymi od wszystkich i zagarnęli całą władzę? Zdaje mi się, że już nie czeka na Wrangla, gdyby nie, opowiedziałaby mi w tajemnicy rozmaite historje".

Wyszedł na ulicę. Uderzyła go natychmiast pstra, falująca masa. U bramy swego domu stał stary kupiec, właściciel kilku domów, którego bolszewicy zrujnowali, Abram Sztein i bogaty karciarz Bittman. Nieszczęście ich zbliżyło do siebie. Obaj byli obdarci, wynędzniali, w podartych płaszczach, w kaszkiecikach, bez krawatów. Patrzyli się na procesję z bezsilną nienawiścią i smutnemi oczyma. Gdy zobaczyli Simotszkę w jego bolszewickim kostjumie, w którym wyglądał jak pan, przybrali ze strachu przyjazną minę a Sztein się odezwał:

— Jak wam się to podoba, Semionie Grigorjewiczu? Akcje wasze idą w górę?

— Czemuż akuratnie moje? — odpowiedział Simotszka z niezadowoleniem, nie lubiał bowiem, gdy ktoś z dawnej burżuazji dawał mu do poznania, że jest sprzymierzony z bolszewikami — moje, tak jak wasze!

— A więc zdaje wam się, że to już koniec, myślicie, że dawni władcy już nie przyjdą.

— Jeszcze jak nie przyjdą — podchwycił Bittman — gdy dużo dam z najwyższego towarzystwa stało się agentkami czeki, a także bardzo wielu kupców.

— Nie może być — zdziwił się Simotszka.

— Czego się tak dziwicie? — odrzekł zimno Bittman — podam wam nazwiska, tylko wy, którzy u nich pracujecie, nie wiecie, co się dzieje, ale my starzy burżuje, wszystko wiemy. — Pani Pogorzelskaja — oto pierwsze nazwisko!

— Co pani Pogorzelskaja? — zmieszany spytał się Simotszka.

— Gdy chcieli zastrzelić jej męża — odpowiedział Bittman, pokazując szereg rzadkich zębów — kupiła życie swego męża, idąc do nich na służbę. Podam wam jeszcze z dziesięć takich i lepszych nazwisk. Oto Sawicz, oto Szumskaja, Werner. Czegóż się tak dziwicie? C. d. n.

Herbert Samuel o budowie nowej Palestyny

Budapeszt. Sir Herbert Samuel w przejeździe do Wiednia zatrzymał się w Budapeszcie, gdzie został uroczyście przyjęty przez delegację Organizacji sjońskiej z prof. Adolfem Straussem na czele.

W odpowiedzi na powitanie wygłosił Herbert Samuel dłuższe przemówienie, w którem m. i. powiedział:

„Nie porównujcie mojej działalności z czynem Nehemjasza. Wybudowanie kraju jest rzeczą trudną i ciężką. W Palestynie stoimy dopiero **na początku naszego dzieła.** Praca wielkorzutna dopiero teraz się rozpocznie.

W tej wielkiej i pięknej pracy liczymy na współdziałanie żydostwa węgierskiego.

Do mojego następcy, obecnego Wysokiego Komisarza lorda Plumera, mamy pełne zaufanie. W niektórych kołach sjonistycznych wywołała okoliczność że moim następcą nie został zamianowany Żyd pewne zaniepokojenie. Jest to atoli niesłuszne osądzenie sprawy, gdyż nigdy nie mogło być mowy o tem, by Wysokim Komisarzem Palestyny był stale Żyd.

Nie powinniśmy zapominać, że żydostwo jest tylko mniejszością w Palestynie, musimy też stale liczyć się z parlamentem angielskim i opinją publiczną w Anglji, jak i z drażliwością ludności arabskiej.

W ciągu mego urzędowania dążyłem konsekwentnie do osiągnięcia **harmonijnej współpracy z Arabami**, co też jeśli nie pod względem politycznym, to na polu gospodarczem częściowo już osiągnęliśmy. Administracja dążyła do sprawiedliwego i bezstronnego zaspokojenia wszystkich interesów. Nie prowadziłem polityki Jozuy, który zajął kraj, wypierając szczepy kanaanńskie. **My pragniemy wybudować żydowską siedzibę narodową w pokojowej harmonji z ogółem ludności palestyńskiej.**

W polityce zdarza się często, że jeśli się za wiele chce naraz zdobyć, to mało co pozostaje między palcami. Z tego względu uważam za zbawienne, iż na czele Organizacji sjońskiej stoją przywódcy bardzo zdolni umiarkowani i trzeźwo myślący, których polityka najpewniej doprowadzi **do urzeczywistnienia żydowskiego** ideału narodowego".

Z Organizacji Tarbut

Dotychczasowe wyniki akcji „Tygodnia hebrajskiego"

Jarosław: Akcję przeprowadził prezes Tarbutu p. Szmulewicz z współudziałem pp. Kalchheima, Graffa, organizacji „Hechaluc" i „Awodah". Wynik akcji 123 zł. (dotychczas nadesłane. — dalszy ciąg akcji w toku).

Rzeszów: Zawiązał się tu pod przewodnictwem p. Szmulewicza komitet w skład którego weszli: pp. Wang E., Seiden, Alter, Hofstätter, Chaim, Blumenfeld, Trink, Lieber, Rosenberg, Schwarz, Eichenstein, Horowitz i Landman. Dotychczasowy wynik akcji 311 złotych.

Krynica: P. Szmulewicz zainicjował tu zawiązanie się komitetu z p. inż. Ständigem na czele. W skład komitetu weszli pp. Selinger, Landauówna, inż. Ständigowa, Landau, Abelesowa, Bornsteinowa, siostry Kernerówne, Sternówna, Leinkramówna, Halpern, Schorr i Walkowski. Zbiórka przeprowadzona po pensjonatach dała jako rezultat 580 zł. Komitet Okręgowy „Tarbutu" wyraża tą drogą wszystkim Paniom i Panom, którzy swa współpracą przyczynili się do przeprowadzenia zbiórki jakoteż łask. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Tarnów. W niedzielę dn. 2 bm. odwiedzi Tarnów p. Kopelowicz, który przystąpi do zorganizowania akcji „Tygodnia hebrajskiego".

Porządek dzienny XIV Kongresu Sjonistycznego we Wiedniu

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej ustaliła następujący porządek dzienny XIV kongresu sjonistycznego, który poniżej dokładnie podajemy:

Kongres będzie trwał od 18—28 sierpnia 1925 r.

I. PIERWSZY DZIEŃ, WTOREK 18 SIERPNIA.

Otwarcie kongresu (7 godz. wiecz.).

1. **Mowy prezydenta Org. sjon. prof. dr. Ch. Weizmanna i prezesa Egzekutywy N. Sokołowa.**
2. **Powitania.**
3. **Przemówienie prof. dr. H. P. Chajesa przewodniczącego sjon. Komitetu Wykonawczego o Sjonizmie jako problemie światowym.**

II. DRUGI DZIEŃ, ŚRODA 19 SIERPNIA.

Posiedzenie przedpołudniowe (godz. 9·30)

1. Wybór prezydjum.
2. Wspomnienie pośmiertne o zmarłych sjonistach w czasie ostatniego okresu kongresowego.
3. Przyjęcie sprawozdania z sądu kongresowego o wyborach na Kongres.
4. Wstępne sprawozdanie do debat generalnych.
   a) **Sytuacja polityczna i problemy polityczne sjonizmu. Referenci: pp. Weizman i Sokołow.**
   b) **Sytuacja polityczna i problemy gospodarcze odbudowy Palestyny.** Referent: **Dr. G. Halpern.**
5. Otwarcie dyskusji generalnej.

Posiedzenie popołudniowe (godz. 3.).

1. Dalszy ciąg dyskusji.
2. Sprawozdanie komisji permanencyjnej o swem ukonstytuowaniu.
3. Wybory komisji rezolucyjnej.

III. TRZECI DZIEŃ, CZWARTEK 20 SIERPNIA.

Posiedzenie przedpołudniowe (godz. 9·30)

1. **Sprawozdanie z działalności Organizacji Sjonistycznej w Palestynie na polu**
   a) **kolonizacji**, referenci: **Dr. Ruppin i Kaplansky.**
   b) **Wychowania**, referent p.Sokołow.
   c) emigracji i pracy, referenci Dr. Pick i Sprincak.
2. Dalszy ciąg debaty jeneralnej

Posiedzenie popołudniowe (godz. 3.).

1. Referat. **„Działalność Żydowskiego Funduszu Narodowego".** Referent **M. Usyszkin.**
2. Referat. **„Wyniki pracy i zadania „Keren Hajessod".** Referent **Dr. B. Felwel.**
3) Dalszy ciąg debaty generalnej.
4) Wybory komisyj.

IV. CZWARTY DZIEŃ, PIĄTEK 21. SIERPNIA.

Posiedzenie przedpołudniowe (godz. 9·30)

Dalszy ciąg i zakończenie debaty generalnej.

W piątek popołudniu i w sobotę posiedzeń nie będzie.

V. PIĄTY DZIEŃ, NIEDZIELA 23 SIERPNIA.

Posiedzenie przedpołudniowe (godz. 9·30)

1. **Uniwersytet Hebrajski**, referent: **prof. Dr. Chaim Weizman.**
2. Dyskusja.

VI. SZÓSTY DZIEŃ, PONIEDZIAŁEK 24. SIERPNIA.

Posiedzenie przedpołudniowe (godz. 9·30)

1. Referat. **„Organizacja Sjonistyczna i propaganda. Obecny stan i wnioski w sprawie reformy".** Referent **p. Louis Lipsky.**
2. Dyskusja.

VII. SIÓDMY DZIEŃ, WTOREK, 25. SIERPNIA.

Sprawozdanie komisyj i głosowania.

VIII. ÓSMY DZIEŃ, ŚRODA 26. SIERPNIA.

Sprawozdania komisyj i głosowania.

IX. DZIEWIĄTY DZIEŃ, CZWARTEK 27. SIERPNIA.

Sprawozdania komisyj i głosowania.

X. DZIESIĄTY DZIEŃ, PIĄTEK 28 SIERPNIA.

1. Sprawozdanie komisyj i głosowania.
2. Wybory.
3. Zamknięcie kongresu.

(Uwagi w sprawie porządku dziennego podamy w następnym numerze. — Red.).

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŚMIERĆ KOMPOZYTORA ŻYDOWSKIEGO. Zmarł tutaj nagle znany wiedeński kompozytor prof. Emil Stern, przeżywszy zaledwie 50 lat. Prof. Emil Stern był autorem znanej operetki „Altwien", którą grano w ciągu jednego sezonu przeszło 300 razy. Prof. Emil Stern piastował w ciągu 20 lat stanowisko profesora w państwowej akademji sztuki w Wiedniu.

PAWILON PALESTYŃSKI NA XIV KONGRESIE SJONISTYCZNYM. Czynione są gorączkowe przygotowania do urządzenia w czasie obrad XIV kongresu sjonistycznego w Wiedniu wielkiego pawilonu palestyńskiego. Pawilon mieścić się będzie w gmachu Domu koncertowego i zarówno pod względem bogactwa eksponatów wystawionych, jak i przepychu wystawy, przewyższać będzie pawilon Palestyny na Wystawie imperjum brytyjskiego w Wembley. W pawilonie reprezentowane będą wszystkie najrozmaitsze bogactwa i skarby naturalne Palestyny.

Przypuszczają, że pawilon palestyński odwiedzi około 30,000 gości.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Carmen"; wiecz. „Zygfryd".
Poniedziałek: „Pajace", „Verbum Nobile" Balet.

TEATR „BAGATELA"

Niedziela: „Dzień i noc".
Poniedziałek: „Dzień i noc".

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik.

Z opery.

„ZYGFRYD" opera R. Wagnera w 3 aktach. (Dyryg. p. Dołżycki, reżys. Kowalski.).

Jako dramat słowa nie odpowiada „Pierścień Nibelungów" dzisiejszemu smakowi literackiemu i nie przemawia tak potężnie i „literacko" jak tego życzył sobie Wagner; patos, a raczej patetyczność mowy, filozoficzne symbole i przenośnie, a nawet sama forma budowy trąci dziś nieco anachronizmem wskazującym, że „literatura" tego utworu nie ostała się zębowi czasu; jako dramat akcji wciąż jeszcze porywa naszą wyobraźnię i fantazję obrazami rzuconymi genjalnie z wirtuozowskiem znawstwem sceny, tempem wydarzeń i pulsującem życiem działających postaci; jako dramat muzyczny jest wielkiem, na miarę olbrzymów stworzonem arcydziełem, oderwanem od czasu i tła historycznego, przenikającem wszędzie dla każdego zrozumiałym językiem cudownych dźwięków.

Każdy z czterech dramatów tej tetralogji, aczkolwiek koncypowany jako część całości, której każde następne ogniwo jest dalszym ciągiem poprzedniego jest sam dla siebie zamkniętem dziełem w ekspozycji akcji i zakończeniu. „Zygfryd" trzecie z rzędu opowiada o młodości bohatera u znienawidzonego wychowawcy, kowala Mimego, chcącego wyzyskać siłę i nieustraszoną odwagę młodzieńca, by zagrabić skarb i pierścień Nibelungów i w tym celu namawia go do zabicia smoka (Tafnera) strzegącego tego skarbu, ginie jednak od miecza Zygfryda, przeczuwającego zdradę. Idąc za głosem ptaka znajduje Zygfryd Brunhildę uśpioną przez Wotana wśród strzegących płomieni i budzi ją; jamą apoteozą miłości obojga dzieło się kończy. Faktura muzyczna, której główny trzon spoczywa w orkiestrze, opiera się na tzw. „Leitmotiv", tj. krótkich przeważnie jednotaktowych frazach muzycznych, bardzo charakterystycznych, mających na celu określenie osoby, zdarzenia, uczucia itp., a występujących zawsze tam, gdzie powyższy cel tego wymaga. Jestto nic innego jak tzw. przerabianie tematyczne muzyki instrumentalnej, absolutnej genjalnie i tak prosto przeniesione i dostosowane do opery. Z powiązania tych motywów, równoczesnego (kontrapunktycznego) i następczego tworzy się potężna fala tej wstrząsającej i nieprześcignionej w wyrazie dramatycznym muzyki, która dawno stała się klasyczną i nie ulega już żadnej dyskusji; wszelkie hasła odwrotu od lub przeciw niej są już w samem założeniu o tyle naiwne, że w rozwoju muzyki była działalność Wagnera tak koniecznym etapem i silnym bodźcem, iż pchnęła nie tylko samą muzykę o wielki krok naprzód.

Wykonanie samo, aczkolwiek stało pod znakiem braku odpowiedniej ilości sił w orkiestrze i w zespole solistów (dlatego opuszczono uwerturę do II aktu, całą prawie rolę Albericha, część roli Tafnera i jeszcze kilka ustępów) ujawniło w całej pełni zachwycające piękności tego arcydzieła, którego cechą charakterystyczną między innem jest brak chóru wogóle, a głosów kobiecych w I i II akcie. Wszyscy soliści opanowali doskonale, wprost imponująco nader trudne, w znacznej części „nieśpiewne" swe partje, wśród których rola Mimego należy do najtrudniejszych; podkreślić też należy znakomitą grę p. Janowskiego w niej — na wielką miarę, choć w małej i karykaturalnej postaci dalej cudowny, głęboki alt p. Rawiczówny (Erdy), wielką rutynę p. Kaftal (Brunhildy), młodzieńczą werwę i swobodę p. Sowilskiego (Zygfryda) oraz dostojną powagę i wielkość basu p. Palewicza (Wotana). Orkiestra brzmiała zwarcie i jędrnie mimo strasznych warunków i olbrzymich trudności partytury, a p. Dołżyckiemu należą się słowa najwyższego uznania za nieladą pracę i przytomność umysłu, dzięki którym ani razu nie przyszło do wykolejenia w orkiestrze a często natomiast do głębokich emocyj w słuchaczu. Wrażenie podnosiły piękne obrazy dzikiej natury, wśród której odbywa się akcja. Wszystkim współdziałającym i urządzającym — dzięki!

Dr. Henryk Apte.

Dział literacki Nowego Dziennika

Dokument wojny

Najsłabszym działem literatury żydowskiej było pamiętnikarstwo. Powodów tego anormalnego zjawiska nie powinniśmy szukać w braku tzw. zmysłu historycznego, tylko w gwałtownych wstrząsach i straszliwej gorączce, która podczas i po wojnie światowej nawiedziła naród. nasz organizm. Życie pędziło tak szybkiem tempem, tyle straszliwych wyłaniało się na każdym zakręcie naszej drogi wprost katastrofalnych zagadek, że nie mieliśmy ani czasu ani możności oglądać się niejako wstecz i przeprowadzić konfrontację osiągniętych rezultatów z konkretnie daną rzeczywistością. r

Dopiero w ostatnich czasach możemy zauważyć pewną poprawę stosunków spowodowaną chwilowem uspokojeniem umysłów, względnie chwilową pauzą między jedną zawieruchą dziejową a okresem niepewności skrzętnie ukrywającym w swem zanadrzu zapowiedź dni ziej. A z dzieł pamiętnikarskich tyczących się zw"aszcza wielkiej wojny światowej mamy do zanotowania przedewszystkiem wspomnienia żydowskiego oficera Jakóba Mestla w dwuch tomach, wydane nakładem firmy dawniej Sz. Jaczkowskiego, a obecnie Brzozy w Warszawie, a następnie wspomnienia dra Gerszona Lewina, zatytułowane „Podczas wojny światowej" wydane nakładem „Jehudia" w Warszawie. — —

Jakób Mestel jest znanym poetą i artystą dramatycznym, pracującym obecnie w artystycznym teatrze Morisa Schwartza w Nowym Jorku. Przebył prawie całą kampanję wojny światowej z początku, jako kadet, następnie, jako podchorąży, podporucznik, a skończył ją jako porucznik austrjacki. Był prawie na wszyskich frontach, ale głównie na froncie rosyjskim. Wspomnienia jego odznaczają się prostotą, przesiąknięte są smutkiem i głębokiem współczuciem dla niedoli człowieka, wyrwanego przemocą z normalnych warunków bytowania i skazanego na zagładę tajemniczym wyrokiem złowrogich sił, które rozpętały tę straszliwą dziejową burzę. Gdy odkładamy tę książkę mamy uczucie, żeśmy byli mimowolnymi świadkami straszliwego zdziczenia i bezmyślnego czasami okrucieństwa, które brudnemi swemi falami zalało kwitnące obszary pracy ludzkiej i zatruło duszę człowieka trucizną działającą jeszcze po dzień dzisiejszy. Bestia triumphans — możnaby zawołać przy każdym prawie rodziale tej książki.

Sugestja autora jest tem silniejszą, ponieważ autor wystrzega się bojowego tonu jakiejś propagandy antymilitarystycznej i pozwala faktom mówić samym za siebie. Nie oznacza to wcale, by autor zbliżał się do wydarzeń z chłodną miną i metodą objektywnego badacza, przeciwnie charakteryzująca go jako liryka pewna rozlewność uczuciowa dodaje tym wspomnieniom niemało uroku. Chroni go jednak to właściwe dla Żydo uszanowanie faktów i szukanie między tymi faktami naturalnego jakiegoś związku przyczynowego. I dlatego Mestl nie popada w gadatliwość, trzyma się zdala od wszelkiej łatwej i dzięki wrażeniom wojny, tak naturalnej frazeologji, chociaż nie kryje się wcale ze swemi wyraźnemi sympatjami, czy antypatjami.

Wzruszające są zwłaszcza rozdziały malujące w sposób prosty, bezpretensjonalny i bez przesady olbrzymią i z każdym dniem wojny wzrastającą nędzę żydowską. Radziłbym tym wszystkim panom, którzy tak gorliwie szermują frazesem o dominującej roli anonimowego mocarstwa, które wywołać miało wojnę gwoli zaspokojenia interesów żydowskich, by sobie te rozdziały książki napisanej przez świadka wojny przeczytali. Szkoda też wielka, że książka ta (a zwłaszcza niektóre jej ustępy) nie została przetłomaczona na język polski, by się nasza polska publiczność dowiedzieć mogła, jak to się rola Żydów zmieniła. Gdy Moskale przygotowali się do odwrotu albo gdy im nie dopisywało szczęście wojenne, mścili się na Żydach, jako szpiegach niemieckich. Ileż nieszczęśliwych ofiar pochłonęły te nikczemne donosy do władz rosyjskich o podziemnych żydowskich telefonach! A gdy znowu Niemcy i Austrjacy wkraczali do miast i miasteczek oswobodzonych, dzięki zwycięskiemu pochodowi Hindenburga, znowu ucierpieli na tem Żydzi, jako sojusznicy wroga, z którym pozostawali na zażyłej stopie i w przyjaźni. Polecam tym wszystkim naszym przyjaciołom i żydożnawcom, zwłaszcza rozdział o cenzurze listowej. Te listy ludzi rozmaitych sfer odsłaniają nam całe piekło ohydy i całą ohydę nędzoty moralnej tych pseudo-bohaterskich czasów wojennych, kiedy to człowiek z cyniczną otwartością demaskował swój wstydliwy idealizm i zasadę „homo homini lupus" z krwiożerczym egoizmem stosował na każdym kroku.

Wartości, jako dokument historyczny, względnie jako materjał dla historyka te wspomnienia nie posiadają, bo autor nie pisał ich w tym celu. Mam wrażenie, że autor chciał tylko ulżyć sobie, wyzwolić się z pod ciężkiej zmory obrzydzenia, które mu duszę w miarę trwania wojny coraz bardziej przepełniało. Dyskrecję swoją wobec faktów i ludzi posunął do tego stopnia, że zupełnie niepotrzebnie imiona miast, miasteczek i osad oraz nazwiska ludzi zaznacza tylko jedną literą. Trudno więc przychodzi się z tego powodu zorjentować w tym labiryncie kalejdoskopowo się zmieniającego teatru wojny.

Szczegół ten może jednakowoż irytować tylko fachowego historyka a dla przeciętnego czytelnika jest to rzecz drugorzędnej wagi.

Nas zainteresują więcej, prócz uczuciowych wylewów — jeszcze refleksje autora na marginesie obserwacji stosunków międzyplemiennych. Znajdziemy też w tych wspomnieniach bardzo bystre niezaż obserwacje tyczące się reagowania rozmaitych ludów na okrucieństwo wojny. I tak przypominam sobie opis zachowania się rozmaitych żołnierzy przed atakiem na bagnety. Gdy żołnierz ukraiński z nabożnym fatalizmem odmawia modlitwy do Matki Boskiej, by pokonać strach przed śmiercią Żyd bolesną, prawdziwą wiwisekcją, przy pominającą ironję, przezwyciężyć usiłuje lęk przed a nerwową depresją po ataku.

Takich spostrzeżeń mnóstwo jest w tej skromnej, uczciwej książce żydowskiego oficera. A chociaż być może wielkiej wartości historycznej nie posiada, zachowa jednak wartość bardzo ciekawego i nastroje żydowskiej ludności wobec wojny charakteryzującego dokumentu psychologicznego.

A tę właśnie wartość potęgują walory ściśle artystyczne, a mianowicie: jasność i przejrzystość stylu, prostota budowy i głębia uczucia.

Dr. M. Kanfer.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Dwie ręce.

Powiadają:

— Poeta myśli obrazami.

Zaprawdę jestem poetą.

Im więcej żyję na świecie, tem więcej upewniam się w tem.

Nie mogę pojąć, przemyśleć, ni przyswoić sobie ani jednej stronicy gazety — bez tego, żeby nie przyoblec jej w krew i skórę, ogrzać i ożywić ją, tą poważną gazetową stronicę.

Wówczas ona dla mnie przystępna, pojęta — owa poważna gazetowa stronica.

Wczoraj czytam:

— „Onegdaj na posiedzeniu pedagogicznej rady prywatnego żeńskiego gimnazjum S. P. Dali prewodniczył znany czarnosieciniec A. S. Szmakow. Jeden z nauczycieli — Aleksandrow — odmówił podania ręki Szmakowowi. Za to Aleksandrow został zwolniony bez prośby".

* * *

A ja zaraz wyobraziłem sobie, jak to się odbywało w rzeczywistości.

* * *

— Wszystko gotowe?

— Wszystko.

— Teraz, napewno, przyjedzie. Żydówki sprzątnięte?

— Niby, w jakim sensie?

— No... uczenice judejskiego wyznania. A to przyjedzie — sami wiecie — to nie można, jak to! Tu Szmakow, a tu jewrej. A? Nie prawdaż? — — —

— No, tak już... A jednak, jakże je sprzątnąć? ——

— No, Boże! Bardzo prosto. Hm! Idelson, Upakowicz, Zagrjanskaja, Szorsztejn! Chodźcie no tutaj. Jak się macie mile! No jakże wam się wiedzie? Ustały, niebogi, przepracowałyście się?

— Nie, niczego; dzięki, panie dyrektorze. Czujemy się całkiem dobrze.

— No, już i dobrze.. Czy jewrejska dziewica może się czuć dobrze. Masz, jakie wy bladeńkie. Poszłybyście pobawić się trochę, co?

U ciebie, Zagranskaja, prócz tego, podobno ojciec chory, a?

— Nie, to nie u mnie. To u Pliachinoj.

— To wszystko jedno. Cóż-ci Pliochina nie człowiek, czy co? A, Idelson, — pamiętam, — mówiła, że przenoszą się do innego mieszkania. Może tak pomóc, co się da..

— Już! My przenieśli się w tamtym miesiącu.

— No, co mieszkanko... Nie mokre?

— Mokre, panie dyrektorze.

— Więc poszłabyś do domu, osuszyłabyś je. Chodź maleńka. I ty, Upakowicz, poszłabyś do domu. A zadania, wszystko jedno, chyba wszystkie umiesz?

— Nie, jeszcze, panie dyrektorze, nie przygotowałam.

— A, raz nie przygotowała... po co ci tu kręcić się! Poszłabyś do domu, niegrzeczna dziewczynko. A... po tobie, Szorsztejn, poznać, jeść ci się chce. Poszłabyś do domu pojeść sobie.

— Co wy, panie dyrektorze! Dopiero co zjadłam dwie bułki z masłem, nie głodnam.

A niech was czorty... przeklęte! Poszły won, jednem słowem!... A, to ja stróżowi rozkażę z kurytarza was!.. Rozmawiasz z niemi, jak z dobremi dziewczynkami, a one... P-szły!..

* * *

— Jedzie! Zajeżdża.

— Wchodzi na kurytarz!

— Zdejmuje płaszcz! Wchod...

— Panie, Wasze wysokorodje, Gospodin Szmakow! Uszczęśliwili, można powiedzieć. Pozwólcie...

— Na, te... Tylko nie zasłaniajcie. Olio-lio! Żydówki to jakieś, a?

— A... co takiego?

— No, jakże: wiezie mnie parobek, mówię — trzymaj na prawo, a on co tylko o automobil nic zaczepił, szatan! A teraz dawał rachunek, do grosza obliczył

— No, masz, ufaj tu! My, wasze wysokorodje, przy następnym waszym przyjeździe, już podejmiemy wszelkie środki ostrożności. Postawimy w powozie stróża z rewolwerem. Jeśliby tak woźnica coś — on wtedy bac w niego! W łebek, między oczka. Z tym narodem nie wolno inaczej.

— Dziękuję, dziękuję. To więc, znaczy się, żeńskie gimnazjum tu jest?

— Tak, właśnie.

— Dziewczynki tu uczą się?

Agnon i Szagal.

Nie znałem nigdy większej przyjemności nad kilka stron Mendelego. Ale nużył zimny artyzm jego rozgrzewanej jeno gorącą miłością dla narodu duszy, szczerej, głębokiej, aczkolwiek prostolinijnej, nieskomplikowanej. Odpowiedzi, względnie tylko jasno postawionych pytań bez odpowiedzi szukało się wiedy u Brennera. W chwilach rezygnacji sięgało się po Gnesina i nurzało się w błękitnem morzu wnikliwego analizowania przesubtelnionych stanów psychicznych, aż groteskowych etats de conscience. A gdy dusza aż skowyczała od nawały nahalnego subjektywizmu wrzynającego się w tkanki mózgowe lancetem koniecznej, acz bezpłodnej analizy, sięgało się z powrotem po objektywizm, ale już skomplikowany objektywizm, przesiany przez sito nadartystycznego cyzelatorstwa i subtelnej kondenzacji Szofmana. W każdym więc wypadku pławiło się duszę w źródle psychologizmu, będącego w każdym swym wykładniku rozprowadzaniem w głąb, możliwie największą hamletowego aforyzmu. — Gdy się w antraktach dostawały w ręce małe artystyczne tomiki Agnona, było się w ostatecznej rozpaczy. Duszy spowitej oparami logicznego psychologizmu zdawało się, że zachodzi jakaś gruba mistyfikacja, albo, że ktoś sobie z niej grubo zadrwił.

Oto po opisach Mendelego, Sztajnberga, Berdyczewskiego, Pereca przychodzi taki młokos galicyjski (wschodnio!) i pisze znowu o chasydach, znowu o batlanach, znowu o kapcanach. Było wprawdzie powszechnie wiadomem, że urzędowy epitet Agnona (któż im ujdzie?) brzmi „stylista". Wprawdzie się czuło, że Agnon to wszystko bardzo ładnie robi i całkiem inaczej, niż wszyscy inni jego poprzednicy na polu chasydologji, Ale Europa w rozproblematyzowanej duszy młodego Żyda, stojącego z rozwianemi nozdrzami na rozdrożu wszecheuropejskich przeciągów oburzała się i stawała okoniem tym wszystkim estetyzmom, jakie się tylko w poetyckiej prozie Agnona, dzięki ślepocie krytyki, widziało. Kończyło się więc na tak arcyżydowskiem skrobaniu w głowę lewą ręką koło prawego ucha i czytaniu Agnona, bo Agnon ciągnął ku sobie czemś nowem, nieokreślonem, czego się nazwać nie umiało, bo tego ludzie ad hoc służący nazwać nie umieli. W międzyczasie obijały się o uszy jakieś głuche wieści o współczesnem malarstwie. Czytało się o Marku Szagalu, Żydzie, czołowym malarzu współczesnym. Czytało się o nim jedną, drugą, trzecią recenzję, jeden, drugi trzeci artykuł. Widziało się reprodukcje, mniej lub więcej udatne. Coś się w duszy łączyło w jakiś pełny obraz, w jakiegoś pełnego Szagala, prawdziwego, czy nieprawdziwego. Aż się wkońcu w jednym z większych artykułów wpadło na takie zdanie: „Szagal należy do tego rodzaju malarzy, dla których główną rzeczą jest emocja. Ich główną troską, to odruchy duszy. Starają się oni oddać w materji twórczej swoją jaźń, swoje ustosunkowanie się do świata zewnętrznego. Stosunek ich do materji jest egoistyczny. Nie materja grunt, tylko układ materji oparty na ich indywidualnem odczuciu świata zjawisk codziennych, układ tchnący duszą swego twórcy. Szagal urodził się w Witebsku. Wyjechał później do Paryża i widział tam wiele rzeczy a między innemi wieżę Eiffla. Ale i w Paryżu nie zapomniał Szagal swoich wujów i ciotek, kuzynów i kuzynek, połamanych opłotków, krów dojnych i brodatych, kóz żydowskich. I cokolwiek malować chciał, wyłaził Witebsk z okolicznościami. Lecz Witebsk ten nosił na sobie kosmiczne piętno"..

Teraz dopiero zrozumiałem twórczość Agnona. Coś mi zgarnęło po długim namyśle bielmo z oczu. Agnon urodził się gdzieś w Buczaczu, czy w okolicy. Później wyjechał do Palestyny. Tam ogłaszał powoli swoje utwory. Po większej części stylizacje nastrojowe, dekadenckie symbolizmy i inne modernizmy. Lecz od czasu do czasu wracał do świata Buczacza i wysuwały się ostre kły twórcy z bożej łaski. I posypały się opowiadania z życia Buczacza: „I prostem się stanie, co krzywe", „Odtrącony", „Zamążpójście", „Ze starymi i młodymi pospołu", „Obadjah kaleka", „Palce na klamce". Idealistyczny realizm, pokonany mistrzowskim artyzmem groteskowych skupień, wizjonerskim splotem irrealnych assocjacyj i kunsztownem wplataniem bajkowych motywów legend chasydzkich i prymitywnych poważnie kreślonych legend, padł na obie łopatki. Cały Buczacz ze swoją instrumentacją golusowych wymogów życia świeckiego i religijnego, zamożnego i kapcańskiego, ze swojemi w smętku pochylonemi opłotkami, siedmioramiennemi świecznikami, lwami wyszywanemi ręką bladych, dwunastoletnich narzeczonych, zadymionemi kominami i chederowymi chłopcami, próbującymi w plein'airze, kto wyżej potrafi sięgnąć do nieba, stanął na wezwanie Agnona, aby swym własnym językiem, językiem chasydzkich opowieści i skastrowanym językiem zoharowych przeróbek, świadczyć o duszy swego twórcy, co chrzest brał święty w morzu golusowych nieczystości w błękitnej oddali odradzającego się życia. Szagal irrealizm życia, tłoczący krwawe piętno na duszy współczesnej wyrażał odciętemi głowami rzuconemi na drugi plan, wyrwanemi nogami, wlokącemi się za właścicielami, kozami latającemi w powietrzu. Agnon zaś szedł również za prawami swej własnej logiki, gdy chciał przedstawić duszę człowieka na przełomie, gdy chciał wyrazić ekspresję swego podrygującego w drgawkach wieku życia. „Kura składa jaja; kura znajduje na śmietnisku i perły. Kura składa perły".

Dziwny się wydaje wobec naszej logiki ten syllogizm. Ale żywą prawdą zostanie on na zawsze w życiu, skoro służy poecie do tego, by przynieść szczęście ubogim w duchu i wiarę w dobrego Boga. „Que tout ce que peut etre soit: c'est la creation" — określił Gide twórczość". I jakby w myśl tego assocjuje Agnon wszystko, co się assocjować da, tak jak i Szagal assocjował wszystkie składniki życia Witebska żydowskiego. I w myśl tej zasady tworzy Agnon dzieła par excellence ekspresjonistyczne, stwarza prozę, której, jako twórczego dokumentu możliwej prozy ekspresjonistycznej, rezonującej na djapozon liryki istniejącej, teoretycy ekspresjonizmu oddawna poszukują.

L. Haym.

— Tak, właśnie. Wasze wysokorodje raczyli zgadnąć.

— A ci, ci starsi — oni, znaczy się, uczą te dziewczynki?

A, widzę, że Wam nie potrzeba objaśniać. Widać, że sprawy pedagogiczne są wam znane w całości!

— Tak, tak, dziękuję. A to dziewuszki.. Widzisz ty, jakie!...

— A, takie sobie, wasze wysokorodje.

— Śmieszne. To wszystko bardzo zabawne. Nauczyciele u was dobrze uczą?

— Starają się.. Pozwólcie, ja wam ich przedstawię..

— Tak... E.. Hm.,! Jedną chwilkę!

Szmakow wziął dyrektora na bok.

— Z nimi można będzie przywitać się ręką?

— Ja myślę — tak. Oni u nas wszyscy nadzwyczaj inteligentni. Z uniwersyteckiem wykształceniem.

Tu dyrektor powiedział głośno:

— A pozwolicie wasze wysokorodje przedstawić sobie: Burdasow — geografja.

— Bardzo, bardzo przyjemnie... Uszczęśliwili, można powiedź...

— Sajgakow — historja.

— Bardzo, bardzo, bardzo przyjemnie wyjęknął roztargniony szczęściem Sajgakow.

— Semiramidkin — kaligrafja.

— Bardzo! Bardzo! Nadzwyczaj! Przyjemnie! Ja...

— Aleksandrow!... C-co?!

Gospodin Aleksandrow! Cóż to wy!? Czy nie widzicie, że nasz drogi gość podaje wam rękę. Oślepli?..

Jasnym, przejrzystym wzrokiem popatrzył Aleksandrow na Szmakowa i jasnym, brzmiącym głosem rzekł:

— Panu Szmakowowi ja ręki nie podam.

—Naprawdę. boli was ona, — podskoczył dyrektor — zwichnięta?

— Nie, — odparł nauczyciel Aleksandrow. — Ręka mnie nie boli, ale ja ręki Szmakowowi jednak podać nie mogę.

— Cóż to on? co on?.. — wycedził oburzony Szmakow. — Niech on mi poda rękę! Ja chcę, aby on mi podał rękę!... Ja chcę jego ręki!...

— Gospodin Aleksandrow! podajcie gospodinowi Szmakowowi rękę!!

— Wybaczcie, nie mogę.

— Ach, tak? Hej, kto tam przy wieszadle!? Stróża! Chwytaj go, Podałka! Trzymaj mu rękę. Eustygniej! Nie, ty u nas podasz rękę. Wal na podłogę.

— Jest!

— Silnie trzymacie? Uważać, żeby nogą gospodina Szmakowowa nie uderzył. Powalić na nogi, Podalka. A teraz rozłóż palce! No, nie u lewej, durniu, u prawej. Któż lewą ręką się wita.. Jest! Pozwólcie waszą rękę, wasze wysokorodje. Rzućcie mu... tak, tak. krzepko! Przywitali?

— Przywitał się! Witajcie, gospodin Aleksandrow, jak tam zdrowie?

— Mierz...

— Zapewne, raczył odpowiedzieć: mierzi... Czas na obiad. No, do widzenia. Pojadę już.

* * *

Dyrektor rzekł:

— No, gospodin Aleksandrow. Należy się, wy sami rozumiecie..

— Rozumiem. Podać prośbę?

— Co wy! Jaką tam prośbę. Po co trudzić się. My was bez wszelkiej prośby.. chce-che!

— Tak, więc. Znaczy na ulicę?

— Na nią, batiuszko. Ona pokarmi. Ręce wyciągać należy, gospodin Aleksandrow, ręce wyciągać, komu się należy. A bez wyciągania rąk, wy sami rozumiecie, wszelki naród głoduje.

* * *

Niedługo potem na ulicach stolicy przechodnie spotykali dwóch, na przeciwległych rogach stojących, żebraków: obaj żebracy wyciągali ręce.

Jeden wołał, wyciągając rękę:

— Podajcie cośkolwiek byłemu nauczycielowi.

Drugi wyciągający rękę, miał wymagania skromniejsze:

— Uściśnijcie, drodzy przechodnie rękę byłemu cywilnemu obrońcy w procesie Bejlisa... Trzy miesiące nikt nie uścisnął. Ziarnka maku w ręce nie było.

I pierwszy żebrak ku końcowi dnia zebrał tam jakąś jałmużnę.

A drugi — tak i stał całymi dniami z błagającym wzrokiem, z wiecznie wyciągniętą i wiecznie pustą ręką..

Z rosyjskiego przełożył M. Korzennik.

Kronika literacka

(y) **LIA ROSEN OPUSZCZA TEATR I PRZENOSI SIĘ DO PALESTYNY.** Mała, niepozorna, a fenomenalnie utalentowana artystka Lia Rosen poślubi wkrótce w Nowym Jork inż. Schwarza. Kraków pamięta tę światowej sławy artystkę, wspaniałą przedstawicielkę ról Hauptmana i Ibsena z niezapomnianego występu recytacyjnego w St. Teatrze na wieczorze Herzlowskim. Po trjumfach na scenach niemieckich i austrjackich przeniosła się z niemieckiego teatru do teatru żydowskiego w Nowym Jorku, gdzie zyskała nazwę „Duszy żydowskiego teatru". Obecnie opuszcza scenę wogóle i udaje się z mężem do Palestyny jako narodowo uświadomiona Żydówka, która pragnie poświęcić się pracy społecznej.

(y) **AMERYKAŃSKI TEATR ŻYDOWSKI** z dyr. Adlerem na czele przyjechał do Wiednia i występuje w teatrze Karola (Karlsteater). Zdjęcia artystów umieszcza wiedeńska „Bühne", łódzka „Republika" i inne pisma. Trupa wileńska rozbita, wprost rozproszkowana tuła się po rozmaitych miastach Europy z musu, amerykańscy artyści z nieprzymuszonej woli zwiedzają stały ląd. W Ameryce sztuka żydowska znalazła schronienie; w Polsce niema dotychczas ani jednego żydowskiego gmachu teatralnego...

(y) **RAINER MARIA RILKE PISZE PO FRANCUSKU.** Tak jak ongi olśniewająca niemczyzna Przybyszewskiego wzbudziła sensację w świecie literackim, tak obecnie szeroko w czasopismach literackich rozprawia się na temat, że jeden z najsubtelniejszych liryków niemieckich Rilke wyda w najbliższych mies. tom franc. wierszy pt.: „Vergers" (Sady). Wiersze te rozrzucone po różnych wybitnych czasopismach są pod względem rytmu, muzykalności i głębi oraz mistrzowskiego języka wprost rewelacją dla Francuzów.

Dahmel, Schaukal, Stefan Zweig, (który piękne studjum napisał o sekretarzu Rodina Rilkem) dokonali niejednego świetnego przekładu na francuskie ale Rilke jest pierwszym, który tworzy po francusku i to w sposób tak pierwszorzędny.

CO ROZSTRZYGA O OBJĘCIU DYREKTURY TEATRU W BYDGOSZCZY? „Głos Pomorski" donosi, że na posiedzeniu Rady Miejskiej w Bydgoszczy uchwalono zawrzeć kontrakt z p. Bendą jako przyszłym dyrektorem złączonych teatrów: bydgoskiego, toruńskiego i grudziądzkiego. „Wynikła przytem kwestja narodowości p. Bendy-Spitzbarta. Wyjaśnił ją radny p. Żmudziński, stwierdzając na podstawie **urzędowych badań**, (podkreślenie nasze przyp. red.) iż pan Benda-Spitzbart nie jest Żydem.

Mimo woli przypomina się wiersz Boya, że o narodowości Aszkenazego przekonano się w łaźni...

Te „urzędowe" badania są smutnym obrazkiem kultury w Poznańskiem.

W Daytonie zwalcza się zapomocą odpowiednio spreparowanej religji naukę, w Bydgoszczy sztukę... Na jedno wychodzi.

HEINE I BALZAC spacerowali pewnego dnia po ulicach Paryża. Przeszła jakaś dama. „Spojrzyj pan na tę kobietę — zawołał Balzac — jak ona się trzyma, jak ona ubrana; tego nie można się nauczyć, to jest wrodzone. Założę się że to księżna" — „Księżna? — powiada niedowierzająco Heine — ja ją mam za kokotę". Założyli się. Dowiadywali. Obaj mieli rację.

AFISZ WYBORCZY ALEKSANDRA DUMAS.

W czasie wyborów w r. 1848 Paryżanie odczytywali na rogach ulic afisz pióra Aleksandra Dumas (ojca) treści następującej:

„Robotnicy!

Postawiłem moją kandydaturę. Głosujcie na mnie. Oto moje tytuły wyborcze.

Pomijając 6 lat nauki, 4 lata notarjatu i 1 rok pracy urzędniczej, pracowałem 20 lat po 10 godzin na dobę, czyli 73,000 godzin.

Przez 20 lat napisałem 400 tomów i 35 dramatów. 400 tomów, po 4,000 egzemplarzy i po 5 fr. każdy dały w sumie 11,853,600 fr.

35 dramatów, granych przeciętnie po 100 razy, dały 6,360,000 franków.

Jeżeli określić zarobek człowieka na 3 franki dziennie, okaże się, że moje książki zapewniły w ciągu 20 lat środki utrzymania 692 osobom: zecerom, drukarzom, introligatorom, księgarzom, rysownikom itd.

Moje dramaty utrzymywały przez 10 lat w Paryżu 346 osób: dyrektorów, aktorów, dekoratorów, kostjumerów, woźnych, strażaków, dostawców drzewa, krawców, muzykantów, kontrolerów, fryzjerów, fryzjerki i td. Potrajając tę cyfrę ze względu na prowincję otrzymamy 1'041 osobę. Dodajcie do tego szefów klaki, właścicieli remiz, dorożkarzy i td.

Dramaty i książki zabezpieczyły byt 2.160 osobom.

Aleksander Dumas".

Dumas nie został jednak wybrany.

Nowe książki

DLACZEGO ISTNIEJE TAK WIELE MAŁŻEŃSTW NIESZCZĘŚLIWYCH?

Odpowiedź na to napozór proste, a w istocie rzeczy bardzo skomplikowane pytanie daje niezmiernie cenna książka pod powyższym tytułem Dra Alfreda Hubiszty, który w sposób jasny, przejrzysty i głęboko wnikliwy roztrząsa wszystkie bolączki dzisiejszego małżeństwa. Staje na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości wobec mężczyzny i kobiety służy radami i wskazówkami na podstawie swego długoletniego doświadczenia sędziowskiego i daru obserwacji, widocznej nietylko przy omawianiu powodów nieszczęśliwego małżeństwa, ale i przy rozważaniach na temat jak złemu zaradzić. Dziełko p. dra Hubiszty, owiane moralną tendencją, niezawsze utrzymane w ramach postępowości, pisana jest sercem i będzie umiało trafić do serc. f.

NOWE WYDAWNICTWA „JÜDISCHER VERLAG"

Zasłużony „Jüd. Verlag" w Berlinie wydaje w połowie sierpnia pamiętniki i listy („Tagebücher und Briefe") **Józefa Trumpeldora** w niemieckim przekładzie Mirjam Wileńskiej. Książka ta wywoła niewątpliwie znaczne zainteresowanie. Trumpeldor opowiada historję swego życia od Portu Artura do Gallipoli, a potem swe przejścia aż do Tel Chaj, gdzie, jak wiadomo zginął śmiercią bohaterską w obronie żydowskich osiedli. Książka zawiera wiele niezmiernie ciekawych szczegółów o kwestji społecznej w Palestynie, o planach socjalistycznych autora, wiadomości z wojny rosyjsko-japońskiej, w której Trumpeldor stracił lewe ramię, a zdobył jedno z najwyższych odznaczeń rosyjskich. Piękne wydanie zdobi kilka portretów.

Właśnie ukazała się książka **Dra A. Granovsky-ego pt. „Probleme der Bodenpolitik in Palästina".** Autor zajmuje się gruntowną znajomością rzeczy kwestją rolną w Palestynie, a w szczególności problemem spekulacji ziemią. Rzecz niezbędna dla każdego, kto zajmuje się zasadami narodowej i prywatnej polityki rolnej w Palestynie. Szczególnie aktualne jest dzieło Dra Granovsky'ego obecnie przed Kongresem. Cena brosz. Mk. 2.50, opr. 3.50.

Z końcem sierpnia wydaje „Jüd. Verlag" **drugi tom Dubnowa 10-tomowej Historji żydowskiej** w języku niemieckim, obejmujący epokę hasmonejską i herodjańską aż do upadku państwa żydowskiego.

* * *

W wydawnictwie „Pracim" w Warszawie ukazał się poemat młodego poety hebrajskiego Gabrjela **Talpira pt. „Legjon".** Dokładne omówienie zamieścimy.

W Bibljotece Pisarzy i klasyków żyd. (Wyd. „Orjent") wyszedł tomik nowel Szolema Alejchema pt. „Porada" w przekładzie polskim S. W-asza i M. Holcblatta. Cena 1 zł.

Z ruchu wydawniczego

WIELKA „ENCYKLOPEDJA ŻYDOSTWA" PO HEBRAJSKU.

Berlińskie wydawnictwo hebrajskie „Eszkol" przygotowuje — jak wiadomo — wielką encyklopedję żydostwa w języku hebrajskim. Będzie to druga z rzędu tego rodzaju, na większą skalę zakrojone dzieło. Pierwszem jest „Ocar Izrael" w kilkunastu tomach. Dzieło to jednak jest pod wielu względami nieścisłe niedokładne i pełne usterek. Zamierzenia „Eszkolu" będą uwieńczone napewno lepszym skutkiem. Można to przepowiedzieć, chociażby na podstawie składu kolegjum redakcyjnego do którego należą narazie Dr Jakób Klackin (nacz. red.), prof. S. Elbogen (dział historji starożytnej i liturgji), Dr Szymon Bernfeld (dział historji nowoż., literatury i nauki biblijnej) i Dr M. Symchoni (historja średniowieczna i poezja hebrajska). W najbliższym czasie mają wybitni znawcy objąć redakcję innych działów.

Jak donoszą, prace przygotowawcze są już ukończone. Obecnie przystąpiono do właściwej pracy redakcyjnej nad encyklopedją.

„TRYBUNA AKADEMICKA". W tych dniach wyszedł z druku Nr. 5/17 „Trybuny Akademickiej" o bogatej, interesującej treści, zawierający m. in.: „W jerozolimskim Uniwersytecie — na wykładzie prof. Fodora" — D. Fajgienberga, następny, kolejny odcinek „Z wycieczką akademicką do Erec" A. Zweibauma, ciekawą korespondencję ze środowisk akadem. Paryża i Jugosławji, — w dziale „Wolna Trybuna" dokończenie art. Himmelfarba „Dlaczego oni są przeciwnikami Uniwersytetu Hebrajskiego", „Na akademickim marginesie porozumienia polsko-żydowskiego" M. Chejfeca, w kronice zaś w związku ze zniesieniem ulg wojskowych dla słuchaczy WWP. List Otwarty Rektoratu WWP. do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" i td. itd.

„HEATID" Nr. 24—25 organ „Chalucu" w Polsce. Ostatni numer zawiera prace Szapiry: „Przed światowym zjazdem chaluców", Baraca: „Droga chaluca", Niusina: „List z Palestyny" Oszlewskiego „Kryzys w ideologji socjalistycznej", nowelę Jacowa: „Wielki młot", wiersz Talpira: „My" Wynokena: „Duch czasu", Lichtensteina: „O Becalelu", Macwacha: „Rozmowy z chalucami", Funta: „Oddała prace". Pozatem zawiera numer ten liczne informacje z życia pracującej Palestyny. — Adres Red. i Adm.: Warszawa, Orla 11.

W ZESZYCIE 5—6 „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO", który w tych dniach ukazał się w sprzedaży, wybija się na pierwszy plan znakomity artykuł p. Władysława Pomiana pt. „Polska-Litwa". Szereg następnych artykułów tego zeszytu omawia sprawy mniejszości narodowych w państwach, otaczających Polskę. Znajdujemy tam cenne artykuły pp.: ministra Leona Wasilewskiego, prof. Stanisława Kutrzeby, Stanisława Paprockiego Władysława Studnickiego i Olgierda Lizdejko o Łotwie, Litwie, Rosji, Niemczech i Czechosłowacji. Pozatem prof. Michał Sokol...

OSTATNI NUMER MIESIĘCZNIKA „MUZYKA", redagowanego przez Mateusza Glińskiego, przynosi znów szereg interesujących artykułów wybitnych muzyków polskich i zagranicznych. Na bogatą treść tego zeszytu składają się: A. Wieniawskiego („Pierwsze stowarzyszenie kompozytorów polskich"), J. Suka („O muzyce narodowej"), E. Młynarskiego („Zadania naszej propagandy muzycznej"), B. Bartoka („U źródeł muzyki ludowej"), G. Jellenty („Idee muzyczne Cyprjana Norwida"), H. Cylkowa („O istocie barw tonacyjnych"), C. Saerchinger'a („Co to jest Jazz-band"), L. M. Rogowskiego („O mej twórczości słów kilkoro"), M. Glińskiego („Impresje muzyczne"). Numer uzupełnia jak zwykle przegląd prasy i nowych wydawnictw, korespondencja z kraju (Warszawa, Kraków, Lwów) i z zagranicy (festival polski w Paryżu, premjera „Pana Twardowskiego" w Pradze, premjera opery Busoniego „Doktór Faust", sprawozdania z sezonu w La Scali w Medjolanie i z sezonu koncertowego w Zagrzebiu), kronika i dział bieżący. W dodatku nutowym „Canzona" Henryka Opieńskiego. W dodatku ilustracyjnym zdjęcia z festivalów polskich. Numer zawiera 60 str. 25 ilustracyj i kosztuje 1'50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

WESOŁY KĄCIK.

JAK CHŁOPEK ZAJADAŁ LODY W CUKIERNI

W „Polonji" opowiada dowcipny korespondent krakowski rzekomo autentyczną historyjkę:

Do pierwszorzędnej cukierni w Krakowie wchodzi chłop-woźnica, z batem w cholewie buta.

— Niech będzie pochwalony!

Spluwa w bok i siada przy stoliku.

Kelner, nieco z trwogą, zbliża się do tego ekscentrycznego gościa. Ale zwraca się grzecznie... A nuż jaki poseł...

— Czem mogę służyć?

— Służyć to ta możecie se, czem sami chcecie. A ja tu chcę lody, bo mi baba przykazowała, cobym ich nie jad, bo to grzych. To ja właśnie se zjem. Dajcie ta lody!

I z radosną dumą rozgląda się po cukierni.

Za chwilę kelner podaje lody.

Chłop popatrzał i mówi:

— Mało!

—Taka porcja — — —

— Mało! mówię! i basta! Taki ci to talerzyczek zamiast uczciwej miski?! A, Żydy, psiajuchy, oszukują i głodem karmić człeka chcą!

Kelner tłumaczy, że lody można tylko w takich porcjach zjeść, jeśli kto chce.

— Ano dobrze! Ale wodę to se zabierzcie, mam lepszą we studni.

Kelner zabiera szklankę z wodą i odchodzi.

— Panie czarny — woła chłop — a dajcież człowiekowi uczciwą łyżkę, taką to dzieci karmić chyba!

(Chłop staje się najważniejszym gościem w cukierni. Kelner poważnie przynosi łyżkę stołową).

Oryginalny gość nabiera ją pełniusieńką i niesie do gęby. Wziął do ust i — z niemem przerażeniem w oczach coprędzej wypluwa pod stół.

— A, niecnoty, psiakrew! to niegotowane, i zimne tak na surowo człeku żryć dajecie?! To ja bydlę, czy co? Ja gospodarz lepszy od was! A. Żydy, poczekajcie no! dam ja sobie drwić! Zabrać mi to duchem i ugotować! Raz dwa!

„GRZECZNY CHŁOPCZYK". Gość do pani domu: „To synek państwa?

— Tak, to nasz najstarszy, kochany i nadzwyczajnie grzeczny chłopczyk.

— Tak, tak, tylko mam wrażenie, że uważa mnie za lekarza domowego.

— Dlaczego?

— Bo wystawia mi ciągle swój — języczek.

Wielkie odkrycie w sprawie zwalczania choroby raka.

Donieśliśmy już przed kilku dniami o referacie dra Younga na kongresie sanitarnym, jaki ostatnio obradował w Londynie. Dr Young mówił obszernie o najnowszych badaniach naukowych nad chorobą raka. W konkluzji dr Young stwierdził, iż mikrob raka został wykryty, wskutek czego

chorobę raka można uważać za wyleczalną.

Szczegółowych informacji o referacie dra Younga jeszcze nie posiadamy. Natomiast dzienniki zagraniczne przynoszą obszerne wiadomości o tych właśnie badaniach, które pozwoliły drowi Youngowi na wysnucie sensacyjnych konkluzji. Wiadomości te to streszczenie memorjałów doktorów W. E. Gye i J. B. Bernarda, opublikowanych w naukowem piśmie „Lancet". Pp. Gye i Bernard są owymi badaczami, których interpretatorem na kongresie był dr Young.

Do czasu gdy dr Bernard pierwszy rozpoczął odkrywcze badania, główną trudnością, jaką nastręczała choroba raka, był fakt niezmiernej różnorodności typów tej choroby. Wydawało się rzeczą niemożliwą aby jeden mikrob mógł być przyczyną tych wszystkich różnorodnych typów i z drugiej strony aby mógł istnieć oddzielny i specjalny mikrob dla każdego typu choroby raka. Dr Bernard pierwszy ujawnił istnienie mikrobu raka przy pomocy fotografji. Były to fotografje dokonywane promieniami ultra-fjoletowymi i promieniami X, które uzyskane w ten sposób zostały powiększone w ten sam sposób, jak czynią to astronomowie dla odkrycia ciał niebieskich niewidzialnych w teleskopie. Dzięki temu wreszcie

mikrob raka ukazał się oczom ludzkim.

Okazało się jednocześnie, że istnieje jeden i ten sam mikrob dla wszystkich rodzajów i odmian choroby raka. Pozostawała jeszcze trudność wyjaśnienia, czem należy wobec tego tłumaczyć właśnie różnorodność typów choroby. Trudność tę pokonał dr Gye. Stwierdził on, że

sam mikrob nie stanowi jeszcze istoty choroby.

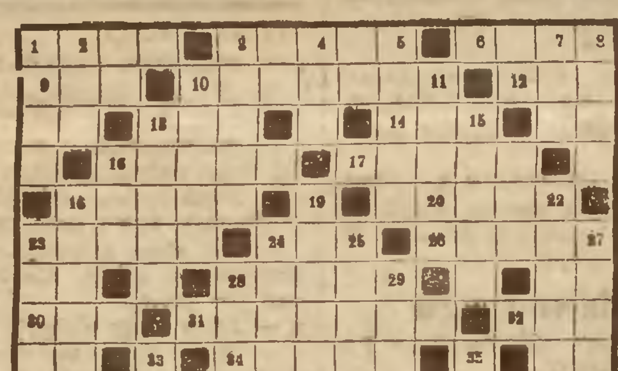
Choroba powstaje dopiero wówczas, gdy mikrob wytworzył ognisko tkankowe (tissu cancereux). W każdym prawie organizmie jeden i ten sam mikrob raka wytwarza zupełnie inną „tkankę rakowatą". Rola mikroba polega tylko na wytworzeniu tej tkanki i wskutek tego potwierdzają się z drugiej strony dawniejsze już przypuszczenia, że w rozwiniętym stadjum rak już chorobą mikrobową nie jest. Pomimo to jednak ta choroba niemikrobowa bez początkowej interwencji mikroba wytworzyć się nie może i wystarczy istotnie znaleźć sposób na zniszczenie mikroba, aby chorobę wytępić. Czy sposób ten już znaleziono? W tym momencie właśnie dopiero nastręcza się wątpliwość. W memorjale opublicowanym w „Lancet" dr Gye stwierdza, że udało mu się zabić mikroba raka przy pomocy preparatu chloroformowego. Jednakowoż nawet po tym zabiegu dokonywane przeszczepienia „tkanki rakowej" z jednego organizmu na drugi powodowało wytworzenie się choroby raka. Czy przyczyną tego był fakt, iż organizm, na którym praktykowano przeszczepienie może posiadał już przedtem mikroby, które jednak napotykały na taką odporność, że jeszcze choroby wytworzyć nie mogły, czy też może poprostu preparat chloroformowy dra Gye mikrobów jeszcze kompletnie nie zabija? Odpowiedzi na to pytanie decydującej wagi memorjał opublikowany w „Lancet" nie udziela.

W każdym razie fachowi komentatorowie stwierdzają jednomyślnie, że dokonano niezwykle imponującego odkrycia, po którem prędzej czy później będzie musiał nadejść moment gdy można będzie powiedzieć, że tragiczna zmora ludzkości, choroba raka, została pokonana.

Nr. 23.

Łamigłówka krzyżykowa

ułożył B. SIMONOWICZ (Kraków). Wyróżniona na konkursie układania łamigłówek „N. Dz.".



POZIOMO:

1. Bóg indyjski. 3. Miasto we Włoszech. 6. Miasto w płd. Ameryce. 9. Utwór poetycki. 10. Wyspa azjatycka. 12. Pieniądz japoński. 13. Zwierzę. 14. Przyprawa. 16. Król lidyjski. 17. Miejscowość w Tyrolu. 20. Choroba. 23. Kraj w Arabji. 26. Ogłoszenie. 28. Roślina. 30. Zaimek. 31. Rzeka w Afryce. 32. Postać biblijna. 34. Bóg rzymski. 36. Ryba. 39. Wyspa śródziemnomorska. 42. Rzeka w Azji. 44. Okrutnik. 45. Godność. 48. Dźwięk. 51. Postać biblijna. 52. Prowincja hiszpańska. 53. Dopływ Wisły. 54. Miesiąc żydowski. 55. Wgłębienie w murze. 56. Instrument muzyczny.

PIONOWO:

1. Związek chemiczny. 2. Imię kobiece. 3. Sufit. 4. Uderzenie. 5. Pierwiastek chem. 7. Burmistrz we Francji. 8. Góry w Ameryce. 10. Kraj w Afryce. 11. Główna tętnica 13. Miasto mało-azjatyckie w starożytności. 15. Zwierzę. 16. Litera hebrajska. 18. Miasto w Indjach. 19. Przodek. 22. Rzeka w Polsce. 23. Niewola. 24. Gałąź. 25. Ptak domowy. 27. Mebel. 29. Dynastja królów polskich. 33. Ruda żelaza. 35. Wyspy na Oceanie Wielkim. 37. Zwierzę. 38. Władca rzymski. 39. Pieniądz niemiecki. 40. Owoc połud. 41. Zagłębie węglowe w Niemczech. 43. Rzeka w Azji. 46. Port bałtycki. 47. Pierwiastek chem. 49. Odcień głosu. 50. Zwierzę.

Rozwiązanie łamigłówki krzyżykowej Nr. 22:

Poziomo: 1. Mazarin. 6. Kanibal. 13. Ramadan. 15. Radames. 17. Atole. 18. Rej. 19. Oliwa. 20. Ren. 21. Kuter. 23. Len. 24. Ab. 26. Bo. 27. Od. 29. Po. 30. Ów. 31. Fala. 32. Odyn. 33. Za. 36. Ro. 40. Ryk. 42. Solon. 44. Mol. 46. Erato. 48. Bej. 49. Imago. 51. Kabaret. 53. Tanatos. 54. Katalog. 55. Bakarat.

Pionowo: 1. Mat. 2. Amor. 3. Zalew. 4. Aden. 5. Ra. 7. Ar. 8. Na. 9. Idol. 10. Balet. 11. Amin. 12. Lew. 13. Raca. 14. Lete. 16. Safo. 21. Kolos. 22. Rodan. 25. Bór. 26. Bar. 28. Dyl. 29. Par. 34. Stek. 35. Cytat. 37. Tlen. 38. Komar. 39. Atos. 40. Raba. 41. Kora. 43. Ob. 44. Mina. 45. Lata. 47. Rak. 50. Got. 52. El. 53. Ta.

Trafne rozwiązanie łamigłówki krzyżykowej Nr. 22 nadesłali:

L. Freidenfeld, M. Nowomiast, I. Panzer, E. Leuchter, S. Seiden, W. Huppert, S. Freidenfeldówna, S. Deutscher, L. Feiler, J. F. L. Berkowicz, M. Deutscherówna, P. Reichstanówna, F. Reichstanówna, E. Reichstanówna, L. Steinbach, B. Simanowicz, S. Simanowicz, J. M., S. Hirschfeld, K. Szanzerówna L. Bieberstein, M. S., J. Karmel, C. Równanik, B. Mandelbaum, M. Lemberger, H. Wdowińska, A. Holländer, K. Auerbachówna, A. Kleinmann, Sz. Wdowiński, J. Hirsch, H. Münz, S. Holzer, Bondy, L. Schwarz, G. Herbst, L. Ebersohn, L. Obstfeld, O. Engelberg, H. Bohrerówna, S. Hirschberg, D. Schaumer, A. Hudes (Kraków). R. Geldwerthówna (Zakopane), A. Klapholz (Tarnów), J. Bombeles, I. Salpeter (Chrzanów), C. Brandysówna (Wieliczka), J. Teitelbaum, S. Salpetrówna (Mielec).

Uwaga: Termin nadsyłania rozwiązań łamigłówki Nr. 23 upływa z dniem 7 bm.

Z kraju.

SZCZAWNICA. (Kor. wł.) Dla uczczenia 21 rocznicy śmierci Wodza naszego Teodora Herzla, odbyła się tutaj w dniu 14 lipca uroczysta Akademja żałobna, w sali „Dworcu kościelnym" dla tutejszych kuracjuszy żydowskich urządzona przez sezonowy Kom. ŻFN. z p. Hirschfeldem z Wieliczki na czele. — Piękne przemówienia wygłosili pp. dr Hirschfeld i Kopelowicz (Kraków). Drugą część programu upiększyła gra na fortepjanie p. prof Zazeli oraz solo skrzypcowe p. Piodra. Również zasługuje na wzmiankę deklamacja p. Weiserówny i p. Kornhäuserówny.

Czysty dochód został przeznaczony na cel ŻFN. Zaznaczyć należy, że p. Hajto oddał piękną salę do dyspozycji bezinteresownie, za co Komitet serdecznie mu dziękuje.

WIELKIE MANEWRY odbędą się w połowie sierpnia koło Brodów (konnicy) i Torunia (piechoty). Minister Spraw Wojskowych gen. Sikorski zwrócił się do 12 większych państw europejskich z zaproszeniem, by na odbywające się pierwsze wielkie manewry, wysłały przedstawicieli swoich armij. Onegdaj rozpoczął się wymarsz wojsk, stojących w obozach letnich pod Warszawą, w kierunku Torunia. Oddziały wszystkich gatunków broni udają się na manewry w pełnym rynsztunku bojowym.

CO ROBI MENNICA PAŃSTWOWA. Mennica państwowa w dalszym ciągu wybija monety zdawkowe 5, 2 i 1-groszowe, których brak w obiegu wciąż daje się odczuwać. Produkcja wynosi przeszło 300 tys. sztuk dziennie. Poza biciem monet złotych mennica będzie w stanie przetapiać i rafinować większe ilości złota na potrzeby krajowego przemysłu złotniczego.

Wreszcie wykonywane są w mennicy medale. Obecnie pracuje mennica państwowa nad wykonaniem medala 1000-lecia Chrobrego.

SZCZĘSLIWA BYDGOSZCZ. Pod tym tytułem czytamy następującą notatkę w poznańskim „Postępie": „Wzorem innych miast Magistrat Bydgoszczy ogłasza co pewien okres czasu statystykę ruchu mieszkańców Bydgoszczy. Z ostatniej tego rodzaju statystyki dowiadujemy się że ludność miasta zwiększa się z każdym tygodniem. Natomiast procent Żydów stale maleje".

WYKOPALISKA W GDAŃSKU. Podczas kopania fundamentów w starej dzielnicy gdańskiej natrafiono na zbiorowy grób, w którym znaleziono szereg trumien ze szkieletami. Są to zapewne groby z czasów panowania Krzyżaków w Gdańsku. W miejscu, gdzie dokonywano kopania, znajdował się zamek krzyżacki. Znaleziono też resztki wałów i murów tego zamku.

SPRAWA MURASZKI. Prezes sądu okręgowego w Nowogródku p. Bochwic, wyznaczył sprawę b. przodownika policji Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, na dzień 28 sierpnia br. Do sprawy wezwano około 30 świadków, wobec czego nie potrwa ona dłużej niż 2 dni. Przewodniczyć będzie zapewne sam prezes Bochwic, oskarżać zaś specjalnie delegowany z Warszawy prokurator Kazimierz Rudnicki i podprokurator sądu apelacyjnego w Wilnie Kadusiewicz, który wygotował akt oskarżenia. Muraszko obwiniony jest z art. 453 K. K., grożącego karą od 8 do 15 lat ciężkiego więzienia. Obrony Muraszki podjął się — jak wiadomo — adwokat Szurlej i adw. Niedzielski. Muraszko zachowuje całkowity spokój i jest dobrej myśli.

KUPON Nr. 31

dla konkursu III. „Łamigłówki" Nowego Dziennika

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

— PRZEJAZD PREMJERA PRZEZ KRAKÓW. W nocy z 31 lipca na 1 bm. o godzinie 0'45 przejechał przez Kraków w drodze z Krynicy do Warszawy premjer Grabski w towarzystwie radcy min. Legieżyńskiego. Powrót premjera do Krynicy ma nastąpić we wtorek, lub środę.

— GENERAŁOWIE ARMIJ EUROPEJSKICH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, inspektorat armji w Krakowie czyni przygotowania do przyjęcia w naszem mieście reprezentantów armij europejskich, którzy wezmą udzał w manewrach wojsk poiskch, Generałowie zagraniczni w towarzystwie min. Sikorskiego i kilkunastu polskich oficerów sztabowych przybędą do Krakowa na dwudniowy pobyt w połowie sierpnia br. w przejeździe z Brodów do Torunia. Program przyjęcia generałów Francji, Anglji, Włoch, Rumunji, Czechosłowacji, Łotwy, Estonji, Finlandji, Hiszpanji, Jugosławji i Turcji obejmuje zwiedzanie zabytków miasta. Na cześć dostojników wojskowych inspektorat armji wyda raut w salach Starego Teatru.

— P. KOMISARZ RZĄDU W URZĘDACH AKCYZOWYCH I TRAMWAJOWYCH. Wczoraj zwiedził p. komisarz rządu Ostrowski znaczną część linji akcyzowej m. Krakowa, oprowadzany po urzędach akcyzowych przez naczelnika administracji akcyzy p. Dr. Zawadzkiego, który przedstawił perosnal, sposób poboru podatku i kontrolę. Omówiono sprawę utrzymania budynków akcyzowych i koszta z utrzymaniem związane.

Również wczoraj rano p. komisarz rządu Ostrowski zwiedził warsztaty i biura dyrekcji tramwajów krakowskich, oprowadzany przez dyrektora inż. Polaczka. P. Ostrowski odbył konferencję z dyrektorem w sprawie przyszłego programu rozbudowy sieci tramwajowej.

— ZNIŻENIE CEN CHLEBA. Województwo na wniosek magistratu krakowskiego po wysłuchaniu Izby handlowej i przemysłowej, oraz stowarzyszeń przemysłowych piekarzy, ustaliło aż do odwołania w myśl § 51 ustawy przemysłowej następujące ceny maksymalne chleba: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65 procent. przemiału 40 gr., 1 kg. chleba ciemnego 35 gr. Ceny powyższe wchodzą w życie bezzwłocznie.

— WYPADEK, CZY ZAMACH SAMOBÓJCZY? Dnia 31 lipca br. wieczór, przechodzący brzegiem Wisły patrol policyjny zauważył tonącą we Wiśle kobietę naprzeciw rafinerji „Krakus". Przy pomocy jednego z rybaków zdołano ją wydobyć z wody i odniesiono na V. Komisarjat policji, skąd zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Identyczności kobiety dotąd nie stwierdzono, a dalsze śledztwo w toku.

— OFIARY KIESZONKOWCÓW. Zofji Syrop, zamieszkałej w Nowym Sączu skradziono na tutejszym Rynku Głównym, w czasie targu z torebki ręcznej kwotę 150 złotych. Sprawca zbiegł.

Witoldowi Szczęśniakowi, zamieszkałemu przy ulicy Kościuszki l. 42 skradziono dnia 30 z. m. portfel z kwotą 50 złotych i dokumentami osobistemi w chwili, gdy wsiadał do tramwaju.

— ZŁODZIEJASZEK. Organa policyjne EUS aresztowały Władysława Brożka (lat 25) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem kradzieży większej ilości garderoby na szkodę Farnego Józefa, zamieszkałego przy ulicy Strzeleckiej l. 11, oraz pod zarzutem kradzieży uprzęży na konie na szkodę Hermana Dorthaimera i Rudolfa Elsnera, handlarzy koni z Podgórza. Aresztowanego odstawiono do aresztówaneg odstawiono do aresztów sądowych

Dziś wybory na XIV Kongres Sjonistyczny.

Wybory na XIV. Kongres Sjoński w Krakowie odbędą się dziś w niedzielę, dnia 2 sierpnia.

Miejscowa Komisja wyborcza urzędować będzie w lokalu Organizacji Sjońskiej (Stradom 15) w godzinach od 10—1 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu.

Komitet lokalny Organizacji Sjońskiej wzywa niniejszem wszystkich szeklowców, aby tłumnie brali udział w wyborach.

* * *

W Krakowie wystawione zostały następujące kandydatury:

Dr Chaim Hilfstein, Abraham Nussbaum, Szmarjahu Imber, Mgr. Leon Salpeter i Chaim Unger (Wiedeń).

* * *

P. inż. Maurycy Freundlich (Wiedeń) prosi nas o zaznaczenie, że kandyduje w okręgu Nowy Sącz, Nowy Targ i td. samodzielnie, a nie na podstawie kompromisu z innymi kandydatami tegoż okręgu.

Bank Gospodarstwa Kraj. nie wypłaca pożyczek na budowę domów w Krakowie

Formalistyczne i biurokratyczne utrudnienia tamują ruch budowlane.

Dotychczas odbył komitet rozbudowy m. Krakowa trzy posiedzenia, a to w dniach 7, 24 i 31 lipca br. Na pierwszem posiedzeniu załatwiono 15 podań o pożyczki budowlane na łączną kwotę 1,545.000 zł. Z powodu uciążliwych formalności, połączonych z załatwianiem owych podań przez Bank Gospodarstwa Krajowego, odnośne kredyty prawie wcale nie zostały dotąd zrealizowane mimo. że komitet robudowy przesłał je do krakowskiego oddziału tego Banku zaraz po swem posiedzeniu. Również dalszych 30 podań na łączną sumę 504.700 zł. załatwionych przez komitet rozbudowy dnia 24-go lipca nie może doczekać się załatwienia, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego żąda by podania były mu nadsyłane dopiero, gdy już wszystkie allegaty będą dołączone.

Na onegdajszem posiedzeniu komitet rozbudowy uchwalił dalszych 14 podań o pożyczki w łącznej kwocie 1.271.500 zł tak, że dotychczasowa suma przyznanych pożyczek wynosi razem 3,321.200 zł.

Utrudnienia na jakie napotyka wypłata pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego, są powodem coraz dotkliwszego zastoju w ruchu budowlanym w Krakowie. Z tego powodu komitet rozbudowy uchwalił na ostaniem posiedzeniu odnieść się do wspomnianego Banku i do ministerstwa skarbu, ażeby Bank Gospodarstwa Krajowego nie wyczekując przedłożenia allegatów wydawał promessę, a dopiero wypłatę pierwszej raty uzależniał od przedłożenia allegatów. Stanowiłoby to znaczne udogodnienie dla stron zwłaszcza z tego powodu, że takie allegaty, jak plany. kosztorysy i tp. wymagają wielkich kosztów, których interesenci często nie mogą zarzykować, jeśli nie mają pewności, że pożyczkę uzyskają; inne allegaty, jak wyciąg z katastru itp. wymagają dłuższego czasu, co również opaźnia wypłatę kredytów. Komitet zażąda by w wypadkach specjalnie uwzględnienia godnych Bank udzielał zaliczek przed dopełnieniem formalności.

W sprawie przyspieszenia wypłaty uchwalonych przez komitet rozbudowy pożyczek budowlanych będzie w najbliższych dniach interwenjował w Warszawie komisarz rządu wspólnie z posłami krakowskimi.

Natychmiastowa budowa kładki na Wiśle zadecydowana!

Kładka połączy ulice Krakowską i Legjonów. — Gmina i rząd pokryją wszystkie koszta po połowie.

Wczoraj odbyła się w województwie krakowskiem pod przewodnictwem naczelnika wydziału prezydjalnego p. Rawskiego konferencja w sprawie budowy mostu na Wiśle. Udział w konferencji wzięli: dyrektor departamentu ministerstwa robót publ. inż. Nestorowicz, naczelnik wydziału drogowego dyrekcji robót publ. inż. Ziemkiewicz oraz posłowie.

Na konferencji uchwalono przystąpić natychmiast do budowy prowizorycznej kładki, łączącej oba brzegi n[illegible] Krakowską a ul. Legjonów, przyczem konstrukcja prowizorycznej kładki będzie stanowić zaczątek przyszłego mostu żelaznego.

Z województwa uczestnicy konferencji udali się do prezydjum miasta, gdzie odbyli naradę z komisarzem rządu Ostrowskim, wiceprezydentami inż. Rollem i dr Wielgusem oraz naczelnikiem budownictwa m. inż. Kłeczkiem.

Konferencja ustaliła warunki między gminą i państwem odnośnie do sprawy kierownictwa budowy tych mostów, które obejmuje państwo, następnie co do udziału w pokryciu kosztów tych obu inwestycyj w ten sposób, że rząd i gmina pokrywają koszta po połowie. Po wybudowaniu mostów gmina miasta Krakowa obejmuje mosty wraz z rampami na własność i utrzymanie.

Na pierwszem miejscu postawiła konferencja budowę prowizorycznego mostu, do której rząd bezzwłocznie przystąpi przy pomocy wojskowości i przy współudziale pieniężnym gminy.

Budowa mostu żelaznego stałego ma być ukończona w ciągu 3 lat a koszta mają wynosić jak wiadomo około 3 miljonów złotych.

Zastępca wojewody krakowskiego p. Rawski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi

Wczoraj popołudniu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi p. Michał Rawski, naczelnik wydziału prezydjalnego w województwie krakowskiem, pełniący obecnie zastępczo obowiązki wojewody. Około godziny 4'30 p. Rawski, chcąc na ulicy Sławkowskiej, opodal Grand Hotelu, usunąć się przed nadjeżdżającem autem, dostał się pod tramwaj, który uderzył go silnie i odrzucił na bruk. P. Rawski doznał przytem ciężkiej rany miażdżonej na głowie w okolicy kości ciemieniowej oraz potłuczeń na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło p. naczelnika do szpitala św. Łazarza, gdzie natychmiast przystąpiono do zastrzyknięcia mu surowicy antytężcowej. Po tym zabiegu przewieziony został p. Rawski do swego mieszkania przy ulicy Basztowej.

Szczegóły nadużyć w krakowskiej Izbie Kontroli Państwa

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. Niewiadomski, zapoznał onegdaj przedstawicieli prasy stołecznej z przebiegiem dochodzeń wyższej komisji dyscyplinarnej w związku z defraudacją i wykroczeniami, jakie miały miejsce w Krakowskiej Izbie Kontroli Państwa.

Defraudacji dokonano w następujących warunkach: dnia 27 maja rachmistrz Izby krakowskiej niejaki Józef Biliński sprzeniewierzył 1962 zł 20 gr, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Po kilku dniach w liście do przyjaciela zawiadomił o popełnionem przez siebie przestępstwie.

Zawiadomiona o kradzieży Najw. Izba Kontroli Państwa wydelegowała na miejsce wyższą komisję dyscyplinarną, która zajęła się rewizją gospodarki krakowskiej Izby

Rezultaty były nieoczekiwane. Dochodzenia ujawniły **błędy w rachunkowości. Szereg wyjazdów służbowych, zbędnych i niezgodnych z instrukcją wciągnięty był pod pozycję wydatków zwykłych i jako taki obciążył Skarb Państwa. Ogólne straty z tego tytułu łącznie z defraudacją Bilińskiego sięgają kwoty 3.400 zł.**

Ponieważ wypadek zdarzył się w instytucji, która ze względu na swój charakter winna wysoko dzierżyć sztandar etyki urzędniczej, sprawców ukarano z całą bezwzględnością. **Biliński osadzony w więzieniu podlegnie judykaturze sądowej. Prezes Izby Łasiński za tolerowanie niedbalstwa i niedozór został wydalony. Wiceprezes dr K. Szczepański, który starał się zatuszować całą sprawę i złożył mylne sprawozdanie został spensjonowany z ograniczeniem prawa do emerytury. Innym urzędnikom obniżono stopień służbowy lub udzielono ostrej nagany.**

Orzeczenie komisji, ogłoszone dnia 27 lipca br. podlega w terminie 2-tygodniowym zaskarżeniu do Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej.

— W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM rzucił się wczoraj z pierwszego piętra na bruk Piotr Buzek, zamieszkały w Ludwinowie przy ulicy Sliskiej. Desperat, który zamachu dokonał w stanie podpitym, doznał obrażeń na całem ciele i przewieziony został do szpitala.

ORYGINALNĄ REKLAMĘ urządziła w ostatnich dniach firma „Sarotti" rozdając swoje wyroby czekoladowe w małych próbkach publiczności spacerującej po plantach i błoniach. Miła ta niespodzianka znalazła uznanie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— CARMEN, ZYGFRYD, PAJACE, TOSKA. Dziś w niedzielę 2 bm. opera warszawska daje dwa przedstawienia a mianowicie o godz. 3 popołudniu po cenach zniżonych „Carmen" z gościnnym występem E. Łuczezarskiej i St. Gruszczyńskiego; o g. 7·30 wiecz. dany będzie po raz drugi i ostatni „Zygfryd" Wagnera, który zarówno dzięki koncertowej grze artystów, jakoteż i wspaniałej wystawie entuzjastycznie przyjęty został w ubiegły piątek. W poniedziałek dnia 3 sierpnia odegrane zostanie „Verbum Nobile i Pajace" oraz na zakończenie wielkie Divertissement baletowe opery warszawskiej z gościnnym występem słynnej primabaleriny zespołu baletowego b. opery cesar. w Petersburgu Anny Zabojkiny. We wtorek dnia 4 bm. tylko jeden raz w bieżącym sezonie „Toska" opera w 3 aktach Pucciniego.

— PO PREMJERZE SZTUKI AN-SKIEGO „DZIEŃ I NOC". Treść „Dnia i nocy" osnuta na niezmiernie interesującym problemie dwoistości natury głównego bohatera, przykuwa uwagę widza od pierwszej sceny. Wczorajsza premjera, która zapełniła widownię Bagateli rokuje sztuce An-Skiego w Krakowie wielkie powodzenie, zwłaszcza, że postać rabina znajduje tak świetnego odtwórcę, jak p. aKrol Adwentowicz. Efektowne dekoracje oraz ilustracja muzyczna dopełniają wysoce artystycznej całości. „Dzień i noc" ukaże się dzisiaj w niedzielę, 2 bm. o godz. 8 wieczorem oraz w dni następne aż do wtorku włącznie.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Apasz i pensjonarka". (Wyspa łez). Dramat obyczajowy z Lyą de Putti i Pawłem Wegenerem w rolach głównych.

UCIECHA: „Nocne przygody kawalera". Tragikomedja w 8-miu aktach z Barbarą la Marr w roli głównej.

NOWOŚCI: „Kajtusza Masłowa". Obraz filmowy z życia rosyjskiego z Lyą Mara w roli głównej. Ponadto: produkcje muzyczne rosyjskich śpiewaków.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych kinoteatr zamknięty.

SZTUKA: „Głos minaretu". Dramat wschodni w 8 aktach z Normą Talmadge.

REDUTA: „Miasto rozkoszy". Sensacyjny film najnowszej produkcji z hulaszczego życia Paryża w 8 aktach. W rolach głównych Możżuchin i Lisienko.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sprzedaż czy loterja?

Kraków 1 sierpnia.

Od pewnego czasu urządza się u nas na rogach ulic na cele dobroczynne sprzedaż tzw. „wygrywających" tj. cukierków i czekolady w pudełkach przy czem dla zachęty używa się losów ukrytych w niektórych pudełkach. Kupiectwo z działu czekoladowego i cukierkowego odczuło odrazu tę szkodliwą konkurencję, jednakże w uznaniu filantropijnego celu tych loteryj nie reagowało dotychczas na nie, zwłaszcza, iż loterje te odbywały się tylko sporadycznie od czasu do czasu.

Obecnie jednak znaleźli się pomysłowi fabrykanci którzy za pośrednictwem kilku jednostek ze stanu kupieckiego, znęconych nadzieją łatwego zarobku, sprzedają czekoladę często w minimalnej wartości w paczkach, przedstawiających wartość zale dwie 40 groszy po 1 złotym na tej podstawie, że w niektórych paczkach znajdują się losy. Zdarzają się nawet wypadki, gdzie taki fabrykant — chodzi tu o kilku mniej znanych przemysłowców z Warszawy — pouczył swego sprzedawcę, że bardziej wartościowe przedmioty przeznaczone na wygrane może dla siebie zachować.

Taka sprzedaż loteryjna jest zupełnie bezprawna, gdyż na urządzenie loterji potrzebne jest według obowiązujących u nas przepisów zezwolenie władzy. Sprzedaż ta odbywa się bez żadnej kontroli i daje szerokie pole do wyzysku, nie mówiąc już o demoralizacji ludności przez rozbudzanie w niej niezdrowych skłonności hazardowych.

Jak się dowiadujemy, kupiectwo branży cukier niczej i kolonjalno-spożywczej w Krakowie zamierza poczynić kroki celem walki z tą nielojalną konkurencją.

Co mówią o nas w Anglji?

P. Hilton Young doradza oszczędność. — O kredytach angielskich dla Polski.

Poważny londyński dziennik finansowy „The Financial News", wychodzący pod naczelną redakcją p. Hiltona Younga zamieścił w numerze z dn. 21 bm. wszechstronny materjał informacyjny o Polsce.

Sprawy naszego budżetu i waluty traktuje p. Hilton Young, który artykuł swój kończy następująco:

„P. Grabski, wypuszczając swą nową walutę zanim budżet został całkowicie zrównoważony, znalazł się w położeniu człowieka, który wyskoczył z pociągu, nim ten stanął. Musiał więc biec przez czas jakiś jak zając, żeby utrzymać swą równowagę. Ażeby osiągnąć stałą pozycję finansową konieczna jest jeszcze surowsza ekonomja w wydatkach państwowych. Wielka miara powodzenia, osiągniętego przez p. Grabskiego, podsyca u obserwatora przekonanie, że jest on właśnie człowiekiem, który da sobie rady nawet z tą najbardziej ciernistą kwestją".

Sir Philip Dawson poseł do Izby gmin i uczestnik wycieczki parlamentarzystów angielskich do Polski zestawia swe wrażenia z tej podróży i w ten sposób kończy:

„Polska potrzebuje kolei, dróg i kanalizacji swych rzek, ujęcia swych wielkich sił wodnych, modernizacji miast, rozwoju rolnictwa, zwłaszcza w dawnej rosyjskiej części. Przy zachowaniu należytej ostrożności kredyty mogą być bezpiecznie udzielane, a pociągnie to za sobą wielkie zamówienia na maszynerję i materjał wszelkiego rodzaju w Anglji. „Zarówno z handlowych, jak i politycznych względów kraj nasz powinien poprzeć Polskę i pomóc jej w ostatecznem ustaleniu się, jako jednemu z wielkich mocarstw Europy".

Doniosła ustawa socjalna w Anglji

W 22 lipca roku bieżącego angielska izba gmin przyjęła ostatecznie prawo o pensjach dla wdów, sierót i starców.

Nawet powściągliwy zawsze w słowach „Times" uchwalenie tego prawa nazywa „największem zdarzeniem chwili obecnej i najwspanialszą inowacją w dziedzinie prawodawstwa socjalnego".

„Jestto — piszą na innem miejscu Times'y — najhumanitarniejsza reforma, jaką kiedykolwiek ktoś przedsięwziął na całym świecie".

Reforma ta polega na tem, iż każdy robotnik (za wyjątkiem tylko robotników państwowych, korzystających z innych ubezpieczeń) ubezpieczony zostaje przez pracodawcę i państwo na starość, tj. po osiągnięciu 65 lat otrzymuje stałą pensję. Na wypadek śmierci robotnika żona jego otrzymuje 10 szylingów tygodniowo i na każde dziecko po 5 szylingów tygodniowo. Na wypadek śmierci ojca i matki każde dziecko otrzymuje po 7 i pół szylinga tygodniowo. Pensję dzieci otrzymują do 16 lat. Główną część wkładek ponosi państwo

Zurych. 1. 8. PAT. Zamknięcie. Paryż 24.45, Londyn 25.01, Nowy Jork 5,15, Belgja 23.75, Włochy 18.85, Hiszpanja 74.60, Holandja 206.75, Berlin 1.22 i sześć dziesiątych, Wiedeń 72.45, Sztokholm 138.50, Oslo 93.50, Kopenhaga 114.50, Sofja 3.75, Praga 15.27 i pół, Warszawa 97.50, Budapeszt 0.72.4, Białogród 9.35, Ateny 8. Konstantynopol 2.87, Bukareszt 2.65, Helsingfors 13. Buenos Aires 207.50, Tendencja bez zainteresowania.

Ze świata.

STULETNI CZŁOWIEK O JEDNEM PŁUCU. W Genewie zmarł niedawno zegarmistrz Jaques Gunzig na krótko po osiągnięciu 100 lat życia. Był on od 20 roku życia swego chory na gruźlicę i lekarze przepowiadali mu już wtedy, iż wobec jednego płuca, jakie jeszcze posiadał, najwyżej rok jeden pożyje. Ale Gunzigowi nie chciało się tak prędko zejść z tego świata. Będąc bardzo inteligentnym, zaczął studjować dzieła medyczne i stworzył sobie na podstawie nabytych wiadomości pewien system życiowy, który okazał się tak doskonały że Gunzig nietylko „dociągnął" do stu lat, ale pracował także w swym zawodzie zegarmistrzowskim do 96 roku życia. Dopiero ostatnie cztery lata spędził w zasłużonym spokoju.

CZYNOWNICTWO BOLSZEWICKIE. Gruntowne przewartościowanie wszystkich wartości, jakiego dokonał w Rosji carat czerwony nie zdołało jednej tylko rzeczy zmienić — „tradycyjnego" łapownictwa czynowników.

Ostatnio wykryto na Podolu prawdziwą „panamę" w urzędach podatkowych, w którą wmieszanych jest 16 urzędników wyższych i 75 niższej kategorji. Byli ci czynownicy poprostu na żołdzie fabrykantów tytoniowych, którzy dali im nietylko wspaniałe urządzenie mieszkania, lecz także stałe „płace miesieczne", przewyższające kilkakrotnie ich pobory urzędowe.

BARDZO WCZEŚNIE. Pisma paryskie opisują dość niezwykły wypadek aresztowania 17-letniego rycerza przemysłu, niejakiego Pierre Chavaroche. Młodzieniec ten założył w Paryżu bank handlowy którego został oczywiście dyrektorem generalnym. Interesy banku pod doświadczoną dyrekcją młodzieńca rozwijały się tak świetnie, iż po dwóch miesiącach egzystencji bank został zamknięty przez policję, „dyrektor" przekazany sędziemu śledczemu, a paruset klijentów banku straciło bezpowrotnie, zdaje się, około 1 miljonów franków.

[illegible]

TELEGRAMY.

Kronprinz w Budapeszcie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 1. 8 (D.) Donoszą z Budapesztu: Wczoraj rozeszła się pogłoska, że kronprinc niemiecki znajduje się w przejeździe w Budapeszcie. Miał on przybyć ze swą świtą w trzech wielkich samochodach niemieckich. Tutejsze poselstwo niemieckie oraz ministerstwo spraw zagranicznych nic jednakże nie wie o pobycie kronprinca w Budapeszcie.

Wszędzie znoszą wizy paszportowe

Wiedeń, 1. 8 PAT. Rząd austrjacki ro[illegible] z rządami czechosłowackim i włoskim roko[illegible], aby tak jak i z Niemcami, znieść wizy paszportowe. W kołach dyplomatycznych słychać, że również ze Szwajcarją mają się rozpocząć podobne rokowania.

Trzęsienia ziemi

Nowy Jork, 1. 8. PAT. Według doniesień ze stanu Teksas, w okolicy Amarillo odczuło się trzęsienie ziemi, trwające 30 sekund. Ofiar w ludziach nie było.

Nowy Jork, 1. 8. PAT W Nowym Meksyku, Colorado, Oklahoma, Teksasie i Honololu odczuto silne trzęsienia ziemi.

Na froncie marokańskim

Paryż, 1. 8 PAT. „Le Matin" donosi z Fez, że ofensywa Riffenów na Uezzan została zd[illegible] odroczona. Abd- el- Krim, który obawia się nięcia się naprzód wojsk francuskich orga[illegible] obronę. Należy liczyć na to, że minie jeszcze około trzech tygodni zanim rozpocznie się definitywna akcja, która doprowadzi do całkowitego uwolnienia od nieprzyjaciela terytorjum strefy francuskiej

Dymisja gabinetu japońskiego

Wiedeń, 1. 8 PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu. Gabinet japoński Katona ustąpił wczoraj. Podobno hrabia Kato zażądał ustąpienia trzech ministrów, czego mu odmówili. Nagół jednakże sądzą, że regent nie przyjmie rezygnacji [illegible] lecz powierzy mu misję utworzenia nowego [illegible] tu. Różnica zdań w łonie gabinetu powstała po wodu kwestyj podatkowych

Proces ...
Dokończenie ...

Pelemika Hankiewicz - Grek

Zastępca poszkodowanego dr Hankiewicz: Zwracam się do Trybunału z prośbą o skierowanie do oskarżonych Kornhabera, Glasermanna i Dwornickiego pytania, czy ci panowie stoją dalej na stanowisku poprzednio zajętem, że Mykytyn widział Pańczyszyna przy wykonywaniu zamachu i czy prowadzą dalej w tym kierunku dowód prawdy.

Obr. dr Grek: Oskarżeni od początku stoją na stanowisku dobrej wiary, że były poszlaki, które uprawniły ich do mniemania, że dobrze zrobią jeżeli poszlaki te oddadzą w ręce kompetentnych ludzi, a więc naprzód do Dwornickiego, a potem do policji politycznej w Warszawie. Na tem stanowisku oskarżeni stoją i stali. Jesteśmy dalecy od tego, abyśmy chcieli konstruować akt oskarżenia przeciw Pańczyszynowi. Ograniczamy się tylko do tego, że dążymy przy rozprawie do wyświetlenia czy istniały poszlaki, któreby zmierzały do ewentualnego podejrzenia przeciw Pańczyszynowi. Sądzimy, że idziemy po linji interesów naszych klijentów, a także i t ojest rzeczą bardzo ważną. z czego obrona jest dumna, że **dajemy bardzo ważny materjał prokuraturze państwa, na podstawie którego może wygotować inny akt oskarżenia, a od tego odstąpić.**

Trybunał po naradzie zatwierdza uchylone pytania, oraz odrzuca wniosek dra Hankiewicza o zadanie oskarżonym podanego przezeń pytania..

Tajemnicza rozmowa

Przystąpiono następnie do przesłuchania innych świadków, którzy mieszkali u Pańczyszynów w dniu zamachu. Wszyscy zeznają zgodnie i pewni siebie, że Pańczyszyn w dniu zamachu spał. **Jeden tylko świadek Katarzyna Stareńka podała, że gdy nauczyciel Maryniak przyszedł 6 września do Pańczyszyna, obaj odbyli tajemniczą rozmowę, podczas której Maryniak powiedział do Pańczyszyna: „Słuchaj ty byłeś wczoraj w restauracji“.** Pańczyszyn miał zaprzeczyć. Maryniak mówił: „mówiono mi, że byłeś z kolegami“. Pańczyszyn zaprzeczył. Bliższych szczegółów świadek nie umie podać.

Jeden z głównych świadków

Duże wrażenie wywołało przesłuchanie 11-letniego syna poprzedniego świadka, Stanisława Stareńki. Malec ten jest **jednym z głównych świadków oskarżenia.** W śledztwie sądowem złożył bardzo obszerne zezuania. Na rozprawie robi wrażenie niedorozwiniętego dziecka Mimo, iż liczy lat 11 chodzi dopiero do 2-giej klasy ludowej. Na przeważną część pytań nie umie odpowiedzieć To tylko wie, że Pańczyszyn podczas „parady“ (tak nazywa przyjazd Prezydenta) był w domu Na pytanie obrońcy dra Landaua, czy ktoś z nim mówił przed rozprawą świadek **nie odpowiada.**

Strach przed przysięgą

Bardzo ciekawe było przesłuchanie matki Stefana Pańczyszyna. Kobieta ta na widok zapalonych świec do przysięgi. zalewa się łzami i odmawia zeznań tłumacząc się, że jest chora. Wobec tego przewodniczący poleca zbadać ją lekarzom. Orzeczenie jest negatywne. Świadek może zeznawać. Pańczyszynowa w dalszym ciągu płacze, nie umiejąc na żadne pytanie odpowiedzieć. Bełkoce tylko, że syn jest niewinny.

Gdy na wniosek obrony Trybunał postanawia nie odbierać przysięgi od świadka, Pańczyszynowa odzyskuje równowagę. Odtąd spokojnie i deklamująco zeznaje zupełnie zgodnie z tem, co wczoraj zeznał mąż.

Obr. dr Dwernicki: Proszę, by pan przewodniczący skonstatował, że kobieta ta z chwilą gdy usłyszała, że nie będzie zaprzysiężona, uzyskała zupełny spokój.

Przewodniczący stwierdza to w protokole.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Rozprawa rano i popołudniu

Przewodniczący zakomunikował dzisiaj, że od poniedziałku rozprawa toczyć się będzie przed i popołudniu, od 9—1 i pół i od 5—9 wieczorem.

Dzisiejszej rozprawie przysłuchiwał się z uwagą przedstawiciel prokuratury przy Sądzie Najwyższym p. Kowalewski.

Skandaliczne sceny ...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 1. 8. (D) Z Berlina donoszą: Reichstag był dzisiaj widownią skandalów i burd, urządzonych przez komunistów. Wydalony na 3 posiedzenia poseł komunistyczny Jatosch zjawił się dziś na sali obrad. Gdy mimo wezwania przewodniczącego Jatosch nie chciał opuścić sali, przewodniczący Loebe wykluczył go na dalsze 3 miesiące, a potem na 20 posiedzeń. Komuniści wszczęli niesłychane awantury. Przewodniczący zawezwał policję, która Jatoscha i jeszcze jednego posła komunistycznego usunęła z sali.

Nawet majestatu śmierci nie umieją uszanować

Prowokacje Hakenkreuzlerów na pogrzebie socjalistycznego działacza.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 1. 8. (D) Dzisiaj odbył się we Wiedniu pogrzeb b. prezydenta miasta Wiednia, socjalisty Reumanna. Gdy orszak pogrzebowy, złożony z 200.000 uczestników, mijał Praterstern, nagle prowokatorzy hakenkreuzlerowscy zaczęli wznosić okrzyki przeciw socjalistom. Dało to powód do burzliwego starcia. Jeden z Hakenkreuzlerowców, niejaki Mohattel, śmiał się demonstracyjnie podczas przemówienia żałobnego. Widząc groźną postawę robotników, Mohattel rzucił się do ucieczki. Robotnicy dopadli go jednak w jednym z domów i zakłuli go na śmierć.

Premier Grabski wrócił do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. Sin. Wczoraj wieczorem powrócił z Krynicy do Warszawy premjer Grabski. Premjer Grabski przerwał urlop, by na miejscu kierować akcją, celem utrzymania kursu złotego.

Ugoda w przemyśle górnośląskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 1. 8. (Z) Pomiędzy pracodawcami a robotnikami doszło dziś do ugody co do dnia pracy. Zgodzono się mianwicie, by w kopalniach dzień roboczy trwał nadal 8 godzin, zaś w przemyśle metalurgicznym 10 godzin.

Zawieszenie broni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 1. 8. (D) Z Londynu donoszą: Przywódca Trade Unionu górników, Cook, oświadczył dziś w przemówieniu, że w przemyśle górniczym nastąpiło tylko zawieszenie broni, i że robotnicy będą do ostatka walczyć o przekształcenie ustroju kopalń..

• • •

Londyn. 1. 8. PAT. Wolff. Mac Donald wyraził swoje zadowolenie z powodu uregulowania stosunków w kryzysie węglowym. Oświadczył jednakże, że niema innej drogi w kierunku uregulowania problemu górniczego, jak tylko nacjonalizacja kopalń.

Kronika telegraficzna

Fez. 1. 8. PAT. Nieprzyjaciel nie podejmuje żadnej operacji wojskowej, ograniczają się jedynie do napadów na wsie, które podpala i do aktów terroru. Wojska francusike podjęły nowe kroki w celu zwalczania tej metody wroga. Poztem upały i sirocco przeszkadzają w rozwinięciu operacji wojskowych.

Amsterdam. 1. 8. PAT. Wolff. Dyrekcje holenderskich kopalni państwowych i prywatnych oświadczyły, że z powodu trudności panujących w tym przemyśle będą zmuszeni wypowiedzieć układ taryfowy z dnia 17 października 1921 roku.

Z dniem 1-go listopada 1925, Dyrekcje zamierzają rokować ze związkami zawodowymi co do zawarcia nowego układu taryfowego.

Sofja. 1. 8. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna. Grupa więźniów, z których wielu uczestniczyło w akcjach przewrotowych komunistycznych i którzy byli internowani na wyspie Santa Anastasia zbiegła. Za zbiegłymi zarządzono pościg.

Waszyngton. 1. 8. PAT. Wolff. Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego byłego sekretarza państwa Bryana przy wielkim udziale publiczności...

Nowy Jork. 1. 8. PAT. Tel. Comp. Ceny węgla podskoczyły z 14.25 na 14,50 dolara za tonę, ponieważ istniało niebezpieczeństwo strejku górników.

Wiedeń. 1. 8. PAT. „N. F. Presse“ donosi z Londynu: Sprawozdanie komisji Mossulu zostało wręczone wczoraj angielskiemu urzędowi zagranicznemu.

Wiedeń. 1. 8. „N. Fr. Presse“ donosi z Sofji: Wczoraj w godzinach rannych został powieszony były pułkownik Miljenow, który wziął udział w spisku związku chłopskiego.

Wiedeń. 1. 8. PAT. „N. Fr. Presse“ donosi z Sofji: Serbsko bułgarskie starcia graniczne, które doprowadziły do zamknięcia granicy na przeciąg kilku miesięcy zostały zlikwidowane. Poselstwo jugosłowiańskie poleciło wydawać od dzisiaj wizy paszportowe.

Wiedeń. 1. 8. PAT. „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi: Plan rzekomego zniesienia wiz paszportowych pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją należy uważać za przedwczesny.

Wiedeń. 1. 8. PAT. „Abendblatt“ donosi z Berlina, że z 20 tys. Niemców, którzy musieli opuścić Polskę, aż do dnia 1 sierpnia przybyło według „Berliner Tageblatt“ 7 tys. na granicę. Umieszczono ich po największej części w obozie w Schneidemühl.

Londyn, 1. 8 PAT. „Daily Ekspress“ donosi z Lizbony, iż na wyspie Galinhas, leżącej w portugalskiej strefie Afryki zachodniej wybuchła rewolta wśród tubylców. Po uciążliwej walce przywrócono spokój. Wśród wojsk rządowych było 22 zabitych i 74 rannych.

Lizbona, 1. 8 PAT. Eskadra francuska, składająca się z dwóch krążowników, 4 torpedowców i jednego statku transportowego, zarzuciła kotwicę przy ujściu rzeki Tejo.

PRAGA—KRAKÓW

Wczorajsze zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji praskiej w stosunku 3:0. — Widzów około 4 tysiące.

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

KYX PROSZEK DO PAZNOKCI WSZĘDZIE DO NABYCIA

CHLORODONT

ZUPEŁNIE DARMO!!!

SZTUCZKĘ CZSKIEGO PŁÓTNA

Nowocześnie urządzony i bogato zaopatrzony **SKŁAD MASZYN DO SZYCIA** pod firmą

THE KRISCHER MACHINE COMPAG.

KRAKÓW, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 6 (Hotel Victorja).

Z okazji otwarcia nowego lokalu otrzyma, każdy kto zakupi w czasie od 4 do 15 sierpnia br. maszynę do szycia „SINGERA" za gotówkę w cenie normalnej **sztuczkę czeskiego płótna najlepszego gatunku**

ZUPEŁNIE DARMO.

Niezależnie od powyższej premji, celem umożliwienia najszerszym warstwom nabycia oryg. amerykańskich „SINGERA" maszyn do szycia obniżyliśmy raty na **5 złotych** tygodniowo lub **20 złotych** miesięcznie. Wszelkie aparaty oraz kurs haftu pod kier. fachowych sił **bezpłatnie.**

Specjalność: **MASZYNY KUSNIERSKIE „SUCCESS"** patent firmy M. Rittershauen, Berlin. — Generalna reprezentacja na Polskę i w. m. Gdańsk. — Staraniem naszem będzie zadowolić pod każdym względem naszych P. T. Odbiorców. 1675



Działa skutecznie przeciw reumatyzmowi i wszelkim nerwobólom, odświeża, wzmacnia i utrzymuje elastyczność ciała.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Drobne ogłoszenia

Samodzielny buchalter bilansista, korespondent polsko-niemiecki, zdolny organizator z długoletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Organizator" do Admin. N. Dz.

Kupna desek, wszelkiego rodzaju drzewa liściastego i iglistego za gotówkę poszukuje i prosi o oferty fima M. Waller. Bydgoszcz, Wełniany rynek 5—6. Tel. 329. 1670

Choroby serca przyjmuje lecznica „Salus", Kraków. Szujskiego 11. 1672

Wózki dziecięce „Brenabor" na raty sprzedaje najtaniej skład mebli Wetsteina, Kraków, Mały Rynek 4. 1495

Panną do sklepu przyjm[illegible] Bazar Amer[illegible]kański, Grodzka 59. W soboty i święta żydowskie otwarte.

Szkło, lustra, ramy — poleca i wykonuje Herman Kornhauser, Kraków, Starowiślna 22



Przedstawicielstwo: Sal[illegible] Zimmet, Kraków, Dietla 3[illegible]

Wielka i zaprowadzona fabryka bryndzy w Czechosłowacji, mogąca podjąć się wielkich dostaw przyjmie

PODROŻUJĄCEGO ZASTĘPCĘ

ZA PROWIZJĄ NA CAŁĄ POLSKĘ.

Tylko reflektanci mający znajomości w branży delikatesów i towarów kolonialnych, którzy chcą dać i zabezpieczyć pełne delcredere, zechcą przesłać swe oferty w języku niemieckim na adres: „COLONIALE" Handelsgesellschaft in Kesmarok, Slovakei (Czechosłowacja). 1669

Nadzwyczajna możność z[illegible]owania.

Poważne zagraniczne wydawnictwo książek hebrajskich i żydowskich poszukuje we wszystkich miastach Zachodniej Małopolski zdolnych, inteligentnych, energicznych **ZASTĘPCÓW.**

Zastępstwo nasze zapewnia **stały, solidny i pokaźny dochód.**

Zgłoszenia pod „Egzystencja" do Admin. N. Dz.

Reklama dźwignią handlu.

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

HELENA SMOLARSKA

Kraków

Szewska [illegible] Tel. 4365

Wyd[illegible]

Służące i bony do dzieci poleca **Berta EISENBERG** biuro pośrednictwa pracy Katowice, ul. 3-go Maja L. 11. Telefon 1665.



CHORE NERWY

Ile dni ma rok tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘŚCIA.

Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin,** który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2 tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franko małe pudełeczko **Kola-Lecithin** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźny swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to. co przyrzekłem.

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O., Michaelkirchplatz 13

Oddział 667.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców, że oddaliśmy Generalną Reprezentację naszego KONIAKU na całą Rzeczpospolitą Polską firmie:

Dr. Z. Dzikowski

Spółk[illegible]

w Krakowie	**w Warszawie**
przy ulicy Jagiellońskiej L. 5.	Wierzbowa 6 (Hotel Angielski)

Z poważaniem

[illegible]. & F. Martell w Cognac.



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)
jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie
pot i niemiłą woń rąk, nóg i pach
Lab. Chem. Farm. „Ap. Kowalski" Warszawa

Nauczyciel religji

absolwent seminarjum nauczycielskiego lub rabinackiego, stanu wolnego, władający biegle językami polskim i niemieckim, reflektujący na stałą posadę, zechce wnieść ofertę z podaniem wieku i przebiegu studjów pod **„N. F. 41"** do Admin. N. Dz. 621

HUNYADI JANOS

naturalna woda gorzka konserwuje największe dobro **zdrowie.** Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach aptecznych.

[illegible] Dr. M. Berkelhammer, — Redaktor odpow. Dawid Laser, — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.